

# Powiatowa

Nr 7 (52)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BLEDZEW



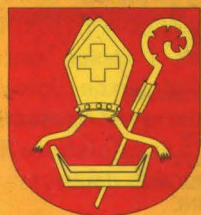
MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



## W NUMERZE:

- SZPITAL MA PATRONÓW
- TRADYCJE 17 BRYGADY
- DZIECI HOLOCAUSTU
- LATO Z WYOBRAŹNIĄ
- DZIWNE SZCZĘŚCIE
- BĘDZIE OBWODNICA!
- II FESTIWAL WSI SOŁECKICH



# ZŁOTA LOKATA

Promocyjna lokata 3 miesięczna o **stałym** atrakcyjnym oprocentowaniu. To gwarantowany, **duży zysk** niezależny od stóp procentowych.

**4,4%** przy minimalnej kwocie lokaty **12 tys.zł.**

**5,0%** przy lokatach powyżej **40 tys.zł.**

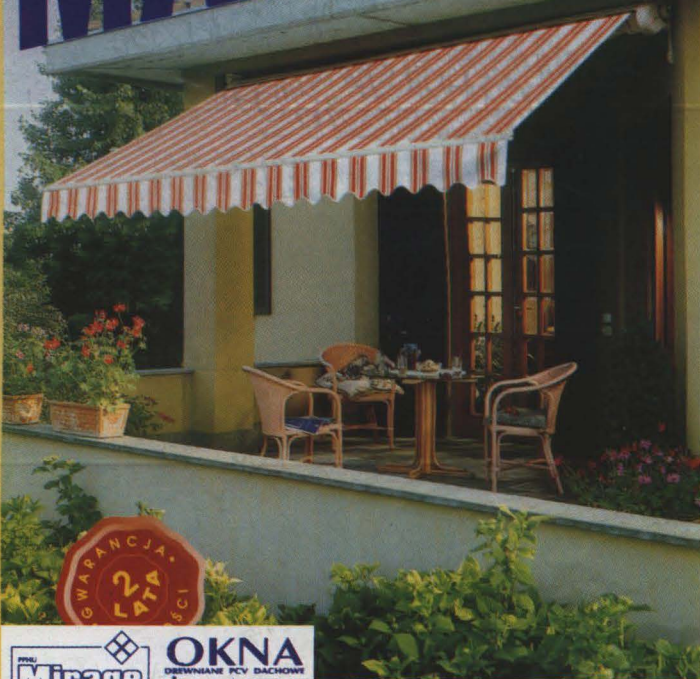
Promocją objęte są lokaty zakładane od 1 lipca 2003 r.

**Zapraszamy do naszych placówek...**

Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 24 tel: (095) 742 80 12  
o/Bledzew ul. Rynek 4 tel: (095) 742 80 61  
o/Przytoczna ul. Główna 44 tel: (095) 749 40 10  
o/Trzciel ul. A. Czerwonej 38 tel: (095) 742 80 43  
o/Zbąszynek ul. Topolowa 24 tel: (068) 384 94 56



## ARQUATI MARKIZY



**Mirage**  
OKNA  
DREWNIANE PCV DACHOWE  
ŻALUZJE  
POZIOME PIONOWE  
ROLETY  
ZEWNETRZNE  
BRAMY  
GARAZOWE

Skwierzyna  
ul. Sobieskiego 8c  
☎ (0 95) 71 72 844

*Włoska Elegancja  
i Jakość w Polsce*

## ORMEB MEBLE

Wiesław Orlik

66-350 Bledzew, Popowo 15  
tel. 0-95 743 50 20

### SKLEP FIRMOWY

MIĘDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 31

tel. /fax 0-95 741 22 55

MIĘDZYRZECZ, UL. Świerczewskiego 23

tel. /fax 0-95 741 10 42



#### MEBLE:

- TAPICEROWANE (produkcja na wymiar, renowacja)
- SYPIALNIE
- SEGMENTY
- MŁODZIEŻOWE
- KUCZENNE
- HOTELOWE
- KAWIARNIANE
- BIUROWE
- GALANTERIA DRZEWNA
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE
- KARNISZE

Transport **GRATIS** (do 30km),  
sprzedaż ratalna

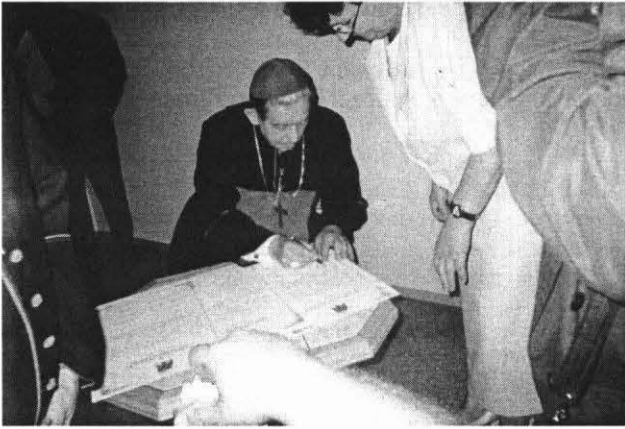
103MHz



# Radio Zachód

*dobra fala*

# Szpital międzyrzecki ma swoich patronów



**SALUS AEGROTI SUPREMALEX - ZDROWIE CHOREGO PRAWEM NAJWYŻSZYM** tym wezwaniem rozpoczął uroczystość nadania imienia - **ŚWIĘTYCH PIĘCIU BRACI MIĘDZYRZECKICH** Szpitalowi w Międzyrzeczu dyrektor SPZOZ **Leszek Kołodziejczak**.

Uroczystość odbyła się 13 czerwca 2003 roku o godz. 13 na terenie szpitala, a swoją obecnością zaszczyliła nas „głowa” kościoła katolickiego prymas Polski kardynał **Józef Glemp**, na uroczystość przybył również biskup zielonogórsko-gorzowski **Adam Dyczkowski**, rektor zielonogórsko - gorzowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu ks. dr **Ryszard Tomczak**, dziekan Dekanatu Pszczewskiego ks. **Marek Walczak** oraz wielu duchownych naszych parafii. Przybyły władze województwa lubuskiego oraz miasta i powiatu, w uroczystości wzięli udział byli i obecni pracownicy naszego szpitala. Dyrektor **Leszek Kołodziejczak** przywitał serdecznie wszystkich zebranych na uroczystości, a

następnie poprosił prymasa i starostę międzyrzeckiego o odsłonięcie tablicy pamiątkowej, którą wmurowano w ścianę szpitala. Po odsłonięciu i poświęceniu tablicy kardynał **Józef Glemp** pobłogosławił wszystkich pracowników i chorych przebywających w naszym szpitalu, a dr **Wojciech Strugała** naczelnny lekarz szpitala - odczytał Akt Nadania imienia Świętych

Pięciu Braci Międzyrzeckich Szpitalowi Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Międzyrzeczu. Na uroczystości odczytano Apostolskie

Błogosławieństwo Ojca Świętego Jana Pawła II, które udzielił wszystkim pracownikom i pacjentom szpitala. Po uroczystości kardynał Glemp odwiedził chorych przebywających w Zakładzie Opiekuńczo - Lecznym. Na koniec dyrektor **Leszek Kołodziejczak** podziękował wszystkim przybyłym na uroczystość.

I tak od 13.06.2003. nasz szpital ma swoich patronów: **Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna**. Wierzę mocno, że my pracownicy nie zawiedzemy nigdy Ich zaufania a przy pomocy patronów w naszym szpitalu zdrowie chorego zawsze będzie prawem najwyższym.

**Alina Piniarska**



# 17 Wielkopolska Brygada Zmechanizowana im. gen. broni Józefa Dowbor-Muśnickiego

Każdego roku dzień 05 lipca  
jest szczególnie dla żołnierzy

17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej.  
To rocznica powstania jednostki i dzień jej święta.

„Wielkopolska”, a jej patronem jest Dowódca Powstania Wielkopolskiego generał broni Józef Dowbor-Muśnicki.

Odegrał wybitną rolę w historii najnowszej naszego państwa i narodu. Był organizatorem i dowódcą I Korpusu Polskiego w latach 1917-1918 w Rosji oraz twórcą i głównodowodzącym Wojsk Wielkopolskich w 1919 roku - głównodowodzącym Powstaniem Wielkopolskim.

## DZIEDZICTWO TRADYCJI

17 Wielkopolska Brygada Zmechanizowana w 1996 roku przejęła tradycję okrytych chwałą jednostek wielkopolskich:

3 Dywizji Strzelców Wielkopolskich - 1919 r.;  
17 Wielkopolskiej Dywizji Piechoty - 1919 - 1939r.;  
68 Pułku Piechoty - 1919 - 1939r.;  
69 Pułku Piechoty - 1919 - 1939r.;  
70 Pułku Piechoty - 1919 - 1939r.;

oraz kontynuuje tradycje:

17 Pułku Piechoty - 1944 - 1957r.;  
17 Pułku Zmechanizowanego - 1957 - 1996r.;

Międzyrzecka brygada ma wyróżniającą ją nazwę

**PATRON 17 WIELKOPOLSKIEJ  
BRYGADY ZMECHANIZOWANEJ  
gen. broni Józef DOWBOR-MUSNICKI**



## ZNAKI I BARWY 17 WIELKOPOLSKIEJ BRYGADY ZMECHANIZOWANEJ

im. generała broni Józefa DOWBOR-MUSNICKIEGO

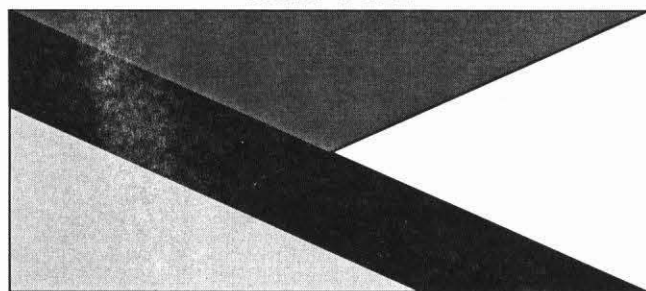
ZNAK 17 WBZ



ODZNAKA PAMIĄTKOWA 17 WBZ



BARWY 17 WBZ



## DOWÓDCY JEDNOSTKI

- |                 |            |                      |
|-----------------|------------|----------------------|
| 1. 1944 - 1945  | mjr        | Ludwik BARAŃSKI      |
| 2. 1945 - 1948  | mjr        | Władysław WRÓBLEWSKI |
| 3. 1948 - 1950  | mjr        | Kazimierz LONTOWICZ  |
| 4. 1950 - 1951  | kpt.       | Zdzisław KUZEMKO     |
| 5. 1951 - 1953  | kpt.       | Kazimierz MAKAREWICZ |
| 6. 1953 - 1956  | mjr        | Zygmunt STAWSKI      |
| 7. 1956 - 1958  | ppłk dypl. | Kazimierz BUKOWY     |
| 8. 1958 - 1962  | ppłk dypl. | Jan STACHURA         |
| 9. 1962 - 1962  | ppłk dypl. | Aleksander JÓŹWIAK   |
| 10. 1962 - 1965 | ppłk dypl. | Henryk WIŚNIEWSKI    |
| 11. 1965 - 1966 | ppłk dypl. | Edward SIWEK         |
| 12. 1966 - 1967 | ppłk dypl. | Cyryl ŻBIKOWSKI      |
| 13. 1967 - 1972 | ppłk dypl. | Stanisław SOKOŁOWSKI |
| 14. 1972 - 1975 | ppłk dypl. | Stanisław FIDUT      |
| 15. 1975 - 1977 | mjr dypl.  | Julian LEWIŃSKI      |
| 16. 1977 - 1978 | mjr dypl.  | Jerzy PAWŁOWSKI      |
| 17. 1978 - 1981 | mjr dypl.  | Jerzy SŁOMIŃSKI      |
| 18. 1981 - 1983 | mjr dypl.  | Marian MAINDA        |

19. 1983 - 1987 mjr dypl. Józef MROCZKA  
 20. 1987 - 1991 mjr dypl. Bolesław WISS  
 21. 1991 - 1995 mjr dypl. Jerzy PIASKOWSKI  
 22. 1995 - 1999 mjr dypl. Mirosław WALISZEWSKI  
 23. 1999 - 2002 mjr dypl. Mirosław RÓŻAŃSKI

(stopnie wojskowe dowódców w dniu objęcia stanowiska)

## 17 WIELKOPOLSKA BRYGADA ZMECHANIZOWANA W OBIEKTYWIE



Od grudnia 2002 roku Dowódcą 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej jest:

**plk dypl. Kazimierz JAKLEWICZ**

Absolwent Akademii Dowodzenia w Dreźnie. Ukończył też studia podyplomowe w Akademii Dowodzenia Bundeswehry w Hamburgu oraz studia podyplomowe polityki obronnej w Amerykańskim Instytucie im. Marshalla w Garmisch - Partenkirchen. Jest żonaty, ma dwie córki.



### Program obchodów:

- 9.00 - Msza Święta w intencji 17 WBZ w kościele p.w. Św. Wojciecha;  
 11.00 - 12.00 - Uroczysta zbiórka brygady na placu apelowym jednostki;  
 12.00 - 14.00 - Pokaz wyszkolenia żołnierzy i prezentacja sprzętu wojskowego;

**ppłk Marek PATRZAŁA**



# Moim zdaniem

Podniosłe uroczystości obchodów tysiąclecia śmierci Pięciu Braci Międzyrzeczkich można przyjąć - w kategoriach bardzo ogólnych - na dwa sposoby. Pierwszy nasuwa się niemal sam. Oddaje oto szacowność grodu, który trwał między zlewiskiem rzek Obry i Paklicy na grubo przed Mieszkiem I i jego chobrym synem. Był Międzyrzecz świadkiem narodzin państwa zwanego dziś Polską i odegrał w jej dziejach wiele ważkich ról. Mówił o tym Prymas Polski w homilii kluczowej dla uczczenia Świętych Męczenników uroczystości sakralnej 15 czerwca b.r. Przypomniano narodowi miasto, w którym - tak naprawdę - zaczynała się Polska. I to od jej zarania. Historycy mogliby dorzucić wydarzenia późniejsze. Przecież to tutaj osadzono pierwszych eremitów, tutaj rozpoczynała się pierwsza strategiczna linia obronna na drodze do stołecznego Poznania, stąd poszedł potem na Santok - Klucz Ziemi - Przemysław Wielkopolski, tutaj powitano w pół tysiąca lat po Dąbrówce Wależjusza, goszczono

wielu monarchów, na koniec - w gmachu ratusza - samego Napoleona Wielkiego, na którego nawet dokonano zamachu. To ponoć przesądziło decyzję powołania Księstwa Warszawskiego, a więc przekreślenia zbrodni rozbiorów. W czerwcu 2003r. przypomniano narodowi, że jest to miasto i że ma ono wielką przeszłość. Przyjechali tu goście z Italii, Niemiec, Holandii, Czech, że nie przeoczmy faktu, iż przez parę dni nasze miasto znalazło się w centrum uwagi całego kraju, a dzięki obecności hierarchów - stało się religijną stolicą Polski.

Nie wiem, czy młodzi Międzyrzeczanie uświadomili sobie w tych dniach godne miejsce ich miasta na mapie Europy? I tu rodzi się drugi wymiar przebytych uroczystości. Wystarczyło włączyć RTL, BBC Prime, TV Francaise 5, włoskie PC Uno - wszystkie dostępne na naszych „kablówkach” - by odmieniany we wielu językach Międzyrzecz zajął miejsce obok tak głośnych w świecie miast: Maastricht i Bruksela, Bagdad i Evian, Hong Kong i Sankt Petersburg. To bardzo ważna

wytyczna po nader ważnym i zobowiązującym referendum akcesyjnym do Unii Europejskiej. Po którym - mówiąc serio - dopiero zaczynają się schody, dziwnie przemilczane przez euroentuzjastów od zenujących uproszczeń. Ten fragment adresuję do wspaniałej młodzieży międzyrzeczekiej.

Dane Wam było współtworzyć historię. Wierzę, proszę, że Wasze pokolenie przeżyło największe chwile, jakie los podarował temu miastu w ciągu tysiąclecia. I co? Wyszło! Z ust postaci najgodniejszych w tym kraju posłyszałem bardzo wiele ciepłych słów. Odebrałem dziesiątki telefonów z całego kontynentu, które dadzą się lapidarnie zamknąć w haśle: Brawo Międzyrzecz! Wnioski? Optymistyczne! Stać Was na więcej, niżli naszą generację. A przecież my - władze powiatu, miasta i gminy, ludzie od młota, pióra, słuchawek lekarskich i komputerów już coś osiągnęliśmy. Ba! Nawet nam wielu niejednego dokonania zazdrości. Ale ten Wasz Międzyrzecz będzie lepszy. Na następne tysiąclecie życzę Wam tylko jednego: chcecie chceć!

Aleksander Zielonka



Prezydent  
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 10 czerwca 2003 roku

Pan  
Aleksandr Bentkowski

Pan  
Aleksander Zielonka

Szanowni Panowie,

Serdecznie dziękuję za przesłaną publikację „Ku Wspólnocie Europejskiej”.

To ciekawa i wartościowa pozycja. Wyważony głos, który z pewnością pomógł obywatelom naszego kraju podjąć świadomą decyzję podczas referendum akcesyjnego. Przedstawione przez Panów racje – podkreślające obecność Polski w Europie od najdawniejszych czasów – wzbogaciły powszechną dyskusję na temat integracji.

Referendum okazało się wielkim sukcesem. W tym dziele również Panowie mieli swój udział.

Życzę Panom wielu dalszych sukcesów i powodzenia.

z osobistym  
Aleksander Kwaśniewski

Aleksander Kwaśniewski

# Ku Wspólnocie Europejskiej

Pod takim tytułem panowie **Aleksander Bentkowski** i **Aleksander Zielonka** wydali książeczkę, której 1 egz. dedykował mi mój Przyjaciel Olek. Jestem pełen uznania dla syntetycznej analizy historii miejsca Polski i celu bycia w Europie w przededniu referendum akcesyjnego. Dziś już jest po wyrażeniu woli narodu, ale autorzy dali wyraz swojej trafnej opinii przed decyzją brzemienną w skutki dla narodu na całe przyszłe pokolenia. Nie jest to radosny wyraz pędu do Europy, ale konieczność bycia razem z zachodnią cywilizacją przy zachowaniu swojej narodowej tożsamości. Autorzy nie szczędzili surowej krytyki warunków na jakich przyszło nam wchodzić do Unii Europejskiej. Ważne jednak, by czynić to nie na kolanach. Cyt. *"My chcielibyśmy tylko by do Europy wchodzić nie na rauszu spowodowanym koktajlem półprawd, lecz mądrze, odpowiedzialnie, z podniesionym czołem"* i dalej *"Trzeba zatem wiele rozsądku i wyobraźni, by podjąć właściwą decyzję, pamiętając, że po rozszerzeniu Europy bez udziału Polski mieszkalibyśmy niemal na politycznej wyspie, otoczeni z trzech stron przez państwa unijne" .....* *"W ciągu minionych 100 lat Europa poniosła straszliwe koszty zastosowania nieewolucyjnego modelu rozwoju. Jeszcze jedna nieudana rewolucja może spowodować totalne bankructwo mozolnie realizowanej wizji ponadnarodowej wspólnoty od Atlantyku po Bug, a w przyszłości - kto wie - sięgającej może po Kamczatkę."*

W tym eseju jest tyle trafnych spostrzeżeń, że nie sposób wymienić wszystkie, ale warto choćby takie: *"Aż nie chce się wierzyć, że trzeba było 500 lat, trzech rozbiorów, dwu wojen światowych by tzw. elity polityczne w Polsce, ściślej: dziedzicząca szlachecki etos inteligencja - dały się nawrócić na nowoczesność,*

*by promować Unię Europejską mającą de facto przez Traktat Rzymski chłopski rodowód"*. Jednym słowem jak stwierdzają autorzy: *"Jeśli mieszka się na jakimś kontynencie, to nie można tu tylko bywać, lecz trzeba być. Oto dlaczego dzisiaj nakazem chwili jest imperatyw: być w Unii Europejskiej! Należy być tam, aby jej przyszły kształt zależał po części i od nas, ale i po to, abyśmy to my usuwali z brukselskich biurków pomysły dyskryminujących systemów pomocowych czy jednopłciowych pseudomałżeństw"*.

Nie wiem, czy tę książeczkę można nabyć w księgarniach, ale gorąco zachęcam do zdobycia i przeczytania jej dla wzbogacenia wiedzy dotyczącej trafnych konkluzji bycia europejczykiem dwóch wielce doświadczonych autorów z szacunkiem wyżej wymienionych.

Bolesław Onyszcuk

## Do przemyślenia

Ze smutkiem przeczytałam informację, że punkt PKO BP w Urzędzie Skarbowym 31 maja skończył urzędowanie. Przyzwyczailiśmy się, że można tam miło i bez kolejek być obsłużonym, ale nasza wygoda dla dyrekcji sulcińskiej, czy wyższej wcale nie jest ważna. No cóż, nie umieliśmy walczyć o pozostawienie władz w Międzyrzeczu, to musimy się podporządkować. I to zamykają w czasie wakacji, gdzie ruch turystyczny ogromny, a na kolejki w PKO BP narzekają wszyscy, tak jak i na bankomat, który często nieczynny. Ale co dyrekcje w różnych miastach obchodzą petenci?

PKO BP w Międzyrzeczu, 9 czerwca, godz. 15<sup>45</sup>: żar się z nieba leje, a w PKO - bankomat zepsuty, klimatyzacja nie działa, bo nie naprawiona (pewnie poczeka do zimy), kolejka kilometrowa - wszyscy psioczą. I bardzo żal mi kasjerek zamkniętych w szklanych klatkach, które dwoją się i troją, żeby nasze oczekiwania skrócić. I tak codziennie! (może chociaż naprawią klimatyzację, bo ten wiatraczek nic nie daje).

Pomysłowość złodziei nie zna granic. Wszystko można spieniężyć. Ostatnio zginęły nam dwie żeliwne duże wycieraczki sprzed domu - od frontu i od podwórza. Jak sobie z nimi złodzieje dali radę - nie wiem, bo bardzo ciężkie i solidnie osadzone. Byłam w skupie złomu - ale skoro nie istnieje konflikt interesów - to złodzieje będą mogli nawet sprzedać kolumnę Zygmunta i nikogo to nie zdziwi. Przed złodziejami kilometry szyn kolejowych, bo dworzec zamknięty.

Skandal z maturami, na którym cierpią uczniowie. Ładnie to podsumował w GL D. Dutkiewicz: najłabsze wyniki - najtrudniejsze pytania. Trudne, bo dziwnie sformułowane. Konia z rzędem temu, kto dzisiaj używa archaizmu „brzemie”, a w ambitnym temacie był. Cytat „narodowego pamiętek kościola” też wyrwany z kontekstu niewiele młodzieży mówił. Temat był łatwy i wystarczyło inaczej go sformułować, a przeciętni uczniowie z łatwością by sobie poradzili. Od lat powtarza się ta sama historia - tematy wymyślają teoretycy przy biurkach, którzy nie mają zielonego pojęcia o możliwościach uczniów. Ale to właśnie abiturienti na tym najbardziej cierpią.

Oj, wypiekiał nam Międzyrzecz z okazji tysiąclecia grodu. Widać rękę burmistrza - dobrego gospodarza i estety. W mieście dużo zostanie po uroczystościach dobrego i chociaż malkontenci narzekają na wydatki, to niech się burmistrz **Tadeusz Dubicki** pocieszy, że „jeszcze się taki nie urodził, co by każdemu dogodził”. Podziwialiśmy piękny ołtarz, dzieło międzyrzecznego artysty plastyka - Romana Kasprowicza, efektowne donice przed ratuszem, odnowione domy i elegancką drogę. Bawiliśmy się w sobotę, a modliliśmy w niedzielę. To było wielkie wydarzenie, które głośnym echem odbiło się na całym świecie (dosłownie). Może wreszcie Pięciu Braci Międzyrzeczkich spocznie w spokoju w miejscu swojej męczeńskiej śmierci, o które to miejsce spiera się kilka polskich miast. Autorytet prymasa J. Glempa i 30 biskupów powinien niedowiarków przekonać.

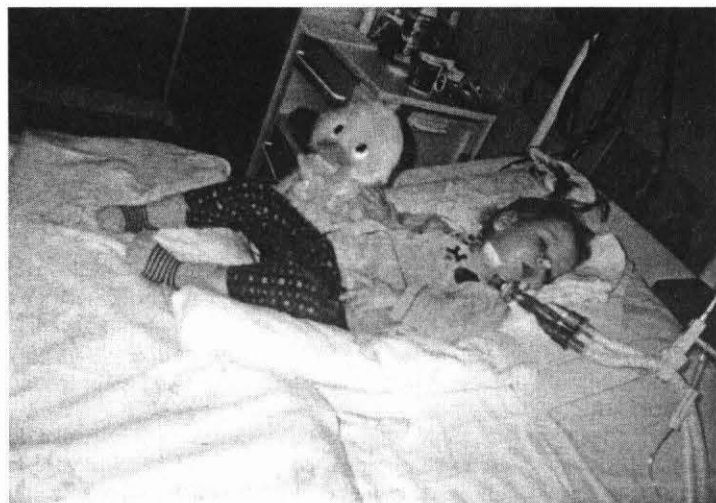
Izabela Stopyra

## I ty możesz pomóc

Stowarzyszenie Dobroczynność podjęło społeczną akcję mającą na celu zebranie 30 tys. zł na zakup respiratora dla dwuletniej **Anny Koniecznej** z Siercza. Dziewczynka od grudnia ubiegłego roku przebywa na oddziale intensywnej opieki medycznej w szpitalu w Międzyrzeczu. Urządzenie umożliwiłoby przejęcie całodobowej opieki medycznej nad dzieckiem w miejscu stałego zamieszkania rodziców.

Pieniądze prosimy wpłacać na konto: Stowarzyszenie Dobroczynność Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Międzyrzeczu Oddział w Trzcielu, numer konta 83 67 0000-63 42 89-27 00 6-4-10/1 z dopiskiem „ANIA”

Marzena Kucharska



# Wojenne losy mojego taty



Dominika i Adolfa, uwięzili ich i innych gajowych w areszcie w Cumaniu. W międzyczasie sporządzili spis osób w rodzinie. Zmartwiło to tatę, ale nic nie mówił o tym matce i siostrze.

## Zesłanie na Syberię

W nocy z 5 na 6 marca 1940 r. usłyszeli stukanie do okna. Zrobiło im się zimno i gorąco. Domyślili się, że to nic dobrego. Okazało się najgorsze. Przyszedł znajomy Ukrainiec na służbie Rosjan, enkawudzista i dwudziestu Rosjan. Przeczytano im rozkaz o przesiedleniu do innego województwa. Mogli zabrać z sobą 15 pudów (pud-16 kg) bagażu. Na spakowanie dostali dwie godziny. Zaczęło się gorączkowe pakowanie. Enkawudzista był przywoitym człowiekiem. Po cichu, by inni nie słyszeli,

radził brać dużo żywności i ciepłe ubrania. Starał się, by Ukraińcy nie widzieli, co pakują do worków. Nie minęły jeszcze dwie godziny, jak zaczęli ich ponaglać. Chleba nie było, bo rano miała mama dopiero go piec. Gdy wychodzili z domu, siostra Weronika zdjęła obraz ze ściany, klęknięli i zmówili z płaczem pacierz. Enkawudzista nawet zdjął czapkę. Wyjeżdżali z rozpazą i z wielkim bólem. Przeczuwali, że już w te strony nie wrócą.

Przywieźli ich na stację kol. w Olyce. Tam już był brat Dominik z rodziną i inni gajowi również z rodzinami. Wszyscy z obawami i poczuciem niepewności, co ich czeka. Mojego taty nie było na liście do wywozu, ale jak miał zostać na tych terenach, gdy cała rodzina jest wywożona? Ci, co zostawali, płakali, bo obawiali się o swoje życie. Niektórzy nawet zazdrościli im. Okazało się potem, że ich obawy nie były bezpodstawne. Sytuację na tych terenach przedstawia wspomniana przeze mnie książka.

W Olyce wszystkich załadowano do towarowych wagonów, które były zamykane z zewnątrz. W wagonach były prycze kilkupiętrowe i żelazny piecyk. Na większych stacjach otwierano wagony, by ludzie mogli zaopatrzyć się w węgiel, wodę czy żywność. To trzeba było kupić. Pociągami jechali przez Brańsk, Moskwę, Mołotow (obl. Perm). Z Permu jechali elektrycznym pociągiem do miejscowości Bierezniki. Tory biegły nad wielkimi urwiskami, wysoko górami, że strach było patrzeć w dół, gdzie leżały wraki wagonów. W Biereznikach załadowano ich na okręty i płynęli 400 km w górę rzeki.

Po przybyciu na miejsce rozlokowano ich w barakach w obozie po więźniach politycznych, których przeniesiono w inne miejsce. W tym obozie był mój ojciec ze swoją matką i siostrą Weroniką, brat Dominik ze swoją rodziną. Później Dominika z rodziną przeniesiono w inne miejsce, aby krewnych rozdzielić. W lipcu zmarła po porodzie bratowa, a później urodzona córeczka. Nie zawiadomiono ich o śmierci krewnych. Obie spoczywają na dalekiej ziemi. Zostało dwóch chłopców. Jeden z nich zmarł później w Kazachstanie, a drugi został wywieziony z sierocińcem do Meksyku, a potem do Ameryki. Nie szukał potem kontaktu z ojcem, chociaż Dominik go odszukał po wojnie. W Kazachstanie zmarła również mama taty. Brata Adolfa z rodziną wywieziono w kwietniu 1940 r. w inne miejsce odległe od nich o 1000 km.

W obozie trzeba było pracować pod groźbą wyroku sądowego. Mój ojciec pracował przy wyrębie lasu. Trzeba było brygadą, składającą się z 6 osób ściąć siekierami 100 sosen, obrobić je, pociąć na odpowiednie długości, złożyć w jednym miejscu, żeby była norma, a drzewa tam były dorodne. Z obozu szło się do lasu kilka kilometrów. Bywało, że było to nawet 15 km.

Najgorzej było zimą. Śnieg pada nieprzerwanie od października do kwietnia. Gdy szło się, to śnieg sięgał po pachy. Trzeba było w lesie udeptywać ścieżki, aby w razie niebezpieczeństwa przy spuszczeniu

Mój tato **Jan Zaremba**, obecny mieszkaniec Kalska k/Międzyrzecza (ur. 1915r.) miał ciekawe życie, obfitujące w wiele dramatycznych zdarzeń. Często opowiadał nam o swoich przeżyciach. Kiedy poprosiłam tatę, aby swoje życie opisał. Po wielu namowach zaczął spisywać swoje wspomnienia. Miał wtedy prawie 70 lat. Wspomnienia taty to stukartkowy zeszyt formatu A4. Jest teraz moją własnością. Poniższy tekst to tylko niewielka część wspomnień.

Rodzina mojego taty mieszkała przed wojną na Wołyniu. Mój dziadek był gajowym. Pracował w dobrach ks. Janusza Radziwiłła należących do ordynacji ołyckiej. Mój tato urodził się w gajówce Hajsyn należącej do nadl. Łopateń, w pow. łuckim. Trzej bracia taty również byli gajowymi. Gajówka stała przy tzw trakcie. Przy tym trakcie koło Silna stał krzyż wspomniany przez J. I. Kraszewskiego w utworze „Ulana”. Mój tato widywał ten krzyż, był już bardzo zniszczony. Niedaleko Hajsyna leżała polska wieś Przebraże, w której Polacy w czasie ostatniej wojny stworzyli system wojskowej samoobrony przed Ukraińcami. Opisał to kuzyn ojca Henryk Cybulski w książce „Czerwone noce”. Gajowi długo nie pracowali w jednym miejscu. Przenoszono ich, by nie żyli się za bardzo z miejscową ludnością. Tak było też z rodziną ojca. Ostatnia gajówka to były Żurawicze. Do czasu wojny życie było spokojne, ludność polska, ukraińska i żydowska żyły w zgodzie.

Po wkroczeniu Rosjan wszystko się zmieniło. Niedawny przyjaciel stał się wrogiem. Życie w gajówce, która leżała głęboko w lesie było niepewne, szczególnie w nocy. W lutym 1940 r. Rosjanie wywieźli sąsiadów z gajówki. Nad ranem słychać było u niego rozmowy, odmykanie drzwi. Jak zrobiło się widno, zobaczyli przed domem zapłakanych sąsiadów i furmankę załadowaną workami. Z mieszkania sąsiadów wyszedł enkawudzista. Wtedy wszystko stało się jasne.

Rodzinę taty ogarnął lęk. Spodziewali się tego samego w każdej chwili. I stało się. Po niedługim czasie NKWD aresztowało braci: Pawła,



drzewa móc uciekać. Do roboty brało się tylko chleb pieczony z mąki zmieszanej z trocinami. Trzymało się go za pazuchą, aby nie zamarznął. Mróz sięgał do 49 stopni. Czasami nadzorcy pozwalali przerwać pracę przy takich temperaturach, ale trzeba było brakującą normę uzupełnić w niedzielę, więc Polacy nie chcieli się na to godzić. Pracowało się od świtu do nocy.

Tato zachorował na szkorbut, nogi spuchły i zsiniały. Wystali go i innego chorego pieszo 100 km do lekarza. Lekarz stwierdził, że to brak witaminy C i trzeba się dobrze odżywiać.(!!!) Wrócili pieszo na bolących nogach i musieli dalej chodzić do roboty. Gdy tato dowiedział się, że zachorowała mama, prosił o pozwolenie na odwiedzenie jej, ale się nie zgodzili. Tato bardzo to przeżył. Gdy ogłoszono Polakom amnestię, w obozie zapanowała wielka radość, co nie spodobało się Rosjanom. Polacy mogli wyjechać, ale tylko do wydzielonych miejsc np. do Kazachstanu. Rosjanie proponowali, żeby zostać i pracować dalej, ale rodzina taty nie chciała o tym słyszeć, chcieli wyjechać. Rosjanie odrzekli, że żadnej pomocy im nie dadzą. Do stacji było 400 km, przecież przyплыли tu okrętami, a innego transportu nie było. Postanowili, że popłyną z biegiem rzeki tratwą. Dołączyła do nich jeszcze jedna rodzina. Zaczęli gorączkowo zbijać tratwy, bo było mało czasu, gdyż w październiku są już mrozy, a mieli do przebycia kawał drogi.

### Niebezpieczna podróż

Wyплыli 2 września 1941 r. trzema tratwami. Zabrali z sobą tylko dwa worki kartofli i to były całe zapasy żywności. Była piękna pogoda. Na tratwach były zrobione zadaszenia przed deszczem, nasypywany piasek, aby można było palić ogień. Po pewnym czasie tratwa zaczęła się zanurzać. Musieli przybić do brzegu, zbić jeszcze jedną tratwę i przeladować bagaż.

To była podróż niebezpieczna. Trzeba było stać z przodu i kierować 5-metrową tyczką, bo miejscami rzeka była bardzo głęboka. Gdy się tyczka zanurzała, trzeba było ją wyciągać, żeby dalej sterować. Z tyczki

woda spływała po ręce, a potem po całym ciele. Tak trzeba było stać cały dzień. W dodatku Rosjanie rzeką spławiali drzewo i trzeba było uważać, aby nie doszło do nieszczęścia.

Była taka sytuacja, że w pewnym momencie płynące drzewo utworzyło zator, który spychał barkę i zaczął ją przewracać. W pewnej chwili barka stanęła i po klockach udało im się dostać do brzegu. Na szczęście, było to w pobliżu osady nadrzecznej. Za ćwiartkę spirytusu zgodzili się mężczyźni z tej osady rozerwać zator. W tej osadzie po raz pierwszy od wielu dni zjedli chleb i zupę kupioną od miejscowych.

Na noc przybijano się do brzegu i spało w szałasie na tratwie. Było strasznie. Wokoło tylko las, słychać było trzaski gałęzi. W czasie podróży napotykali osady, były to lagry. Podróż już trwała 6 tygodni. Robiło się coraz zimniej.

Któregoś dnia dopłynęli do pewnej wioski. Mieszkańcy namawiali ich, aby tu zostali i pracowali. Sprzedali tratwę, bo dowiedzieli się, że w odległości 8 km płynie druga rzeka, po której kursują okręty. Okazało się, że za jakiś czas pojedzie samochód zawieźć ładunek na okręt. Za 100 rubli kierowcy zgodzili się zabrać rodzinę taty. Sprzedali trochę rzeczy i zaplaciłi.

Samochód był załadowany po brzegi, na to złożono dobytek rodziny taty, na tej stercie rodzina: siedem osób. Była to straszna podróż. Samochód był na gaz generator. Opony były zdarte, dziurawe, połatane. Samochód ślizgał się. Droga była leśna, wyboista. Prowadziła z boczami, wielkie przepaście, bo to początek Gór Uralskich, a kierowcy grzali na cały gaz. (Nawet na dwa gazy!). Za pieniądze za podróż kupili spirytus i zdążyli się upić. Przez całą drogę nikt z dorosłych nie odzywał się, tylko dzieci Dominika ze strachu krzyczały. Widać opatrność nad nimi czuwała, bo dojechali szczęśliwie.

Po wielu perypetiach udało im się wsiąść na okręt i dopłynąć do Bierezników, a stamtąd do Kujbyszewa i dalej koleją do Kazachstanu. Podróż ta, również pełna dramatycznych chwil wymaga osobnej opowieści. Pobyt w Kazachstanie to nowa opowieść.

Wanda Majchrzak



Jan Zaremba z równieśniczkami - Zofiówka 1937 rok

Matka Anna z synami - Zofiówka 1936 rok, Weronika - córka, Jan - syn, żona Afolfa Zaremby, Adolf - syn, Paweł - syn, Dominik - syn, żona Dominika Zaremby, Zaremba - matka z wnuczką (córka Adolfa)



# Apel „Pomoc dla chorego”

*To jest właśnie czas dla Ciebie.  
Czas kiedy możesz coś zrobić dla drugiego człowieka.  
Czas wdzięczności za to, że jesteś zdrowy, szczęśliwy  
i możesz cieszyć się życiem każdego dnia.*

*Bo są ludzie, którzy nie mają przed sobą przyszłości.  
Chyba.....że im ją podarujesz.*

*Każdy z nas słyszał kiedyś słowo BIAŁACZKA!  
Słowo...wyrok!  
Słowo rozpaczy.  
Słowo smutku...*

**Białaczkę można wyleczyć, jednak jedyną szansą przeżycia jest przeszczep szpiku kostnego.**

Najpierw należy jednak określić tzw. zgodność tkankową dawcy i biorcy (HLA). Koszt przebadania każdego potencjalnego dawcy w pierwszej i drugiej klasie HLA wynosi 550zł, a z powodu braku funduszy badania dawców zostały wstrzymane do odwołania. (Sam przeszczep finansuje Ministerstwo zdrowia, o ile wykonywany jest w kraju - dawca krajowy).

**Państwa pieniądze pomogą nam uratować ludzkie życie, życie naszego syna i brata - Pawła Borowca.**

Paweł leczony jest w Klinice Hematologii w Poznaniu. Nasza obecna sytuacja finansowa jest szczególnie trudna i nie jesteśmy w stanie pokryć wszystkich wydatków związanych z leczeniem. Dlatego też musimy znaleźć ludzi, którzy zechcą wesprzeć nas w tej trudnej sytuacji. Mamy nadzieję, iż zechcą się Państwo

włączyć do naszych działań i wesprzeć je finansowo. Pragniemy także dodać, że wszystkie zebrane środki zostaną przeznaczone na badania i dobór dawcy. Dary pieniężne prosimy wpłacać na konto:

- przedsiębiorstwa i instytucje:

Stowarzyszenie Pomocy Chorym na Zakrzepicę i Skazy Krwotoczne „THOROMBUS” Poznań ul. Szkolna 8/12: nr konta: 74 1090 1362 0000 0000 3608 4693 ze wskazaniem „Paweł Borowiec”

- osoby fizyczne:

Bank Polska Kasa Opieki S.A. - I Oddział w Międzyrzeczu, ul. Poznańska 1, 66-300 Międzyrzecz. Nr konta: 11001122-1014545-1302-111-0 Ze wskazaniem: „Paweł Borowiec”  
**Za każdą pomoc serdecznie dziękujemy.**

**Rodzice i rodzeństwo**

## Do redakcji

W imieniu dzieci i rodziców z Międzyrzecckiego Stowarzyszenia „Szansa” serdecznie dziękuję p. Nadleśniczemu **Jerzemu Pawliszakowi** i jego pracownikowi p. **Robertowi Kwiatkowskiemu** za pomoc w zorganizowaniu Dnia Dziecka na terenie Nadleśnictwa Międzyrzecz. Uczestnicy mieli okazję zapoznać się ze ścieżką dydaktyczną co sprawiło wszystkim wiele radości i rozbudziło wyobraźnię przyrodniczą. Było ognisko z pieczeniem kiełbasek oraz upominki dla dzieci.

**Hanna Szulga**

## Ocalony jest silny



Piątkowy wieczór w podwarszawskim Miedzeszynie. Szabas. 170 członków polskiego Stowarzyszenia „Dzieci Holocaustu” przygotowuje się do uroczystej kolacji. Mimo żaru kilku mężczyzn wkłada czarne garnitury i przypina jarmułki.

Powstała 11 lat temu organizacja liczy około 800 członków. Zaistniała jako oficjalna grupa społeczna. Sprawa żydowskich korzeni przestała być wstydliva przed sąsiadami, przyjaciółmi, w miejscu pracy. Ocaleni z zagłady przyjechali na Zjazd z całej Polski, a także z Izraela, USA, Wenezueli, Szwecji, Danii, Belgii. Przewodnicząca Stowarzyszenia - Elżbieta Ficowska wygłosiła krótkie przemówienie. Na stołach świece, ryba w galarecie, potrawy nie tylko żydowskiej kuchni.

Toczą się rozmowy, wracają kosmary dzieciństwa, zakodowane na całe życie. Maria - Masza z Zielonej Góry wyszła za Polaka. Jej mąż i dorosłe dzieci akceptują wyjazdy matki na

spotkania Dzieci Holocaustu. Urodziła się w Wilnie, w rodzinie prawników, mieszkała w ekskluzywnej dzielnicy bogatych Żydów. Miała 2 lata, kiedy pewni swojej śmierci rodzice odszukali polską nianię swojej jedynaczki. Wypędzeni do pracy poza teren getta, zabrali dziewczynkę i w umówionym miejscu oddali córkę w ręce niani. Konwojujący Żydów Niemiec odwrócił się. Marysia, wychowana na Polkę i katoliczkę nigdy nie nazwała swojej opiekunki mamą. Była nianią. Do śmierci kochaną i otaczaną opieką.

Jak masz naprawdę na imię - pytam Jurka z Lubina. Nie wiem. Nie mam własnej pamięci. Skończył rok, kiedy hitlerowcy rozstrzelali jego matkę z synkiem na piersiach. Po wkroczeniu Armii Czerwonej, w stosie trupów odkryto żywe dziecko z ranami od kul. Frontowi lekarze udzieliли pierwszej pomocy i przekazali chłopca do najbliższego szpitala. Został adoptowany przez polską rodzinę. Kiedy kobieta, którą nazywał mamą, wykrzyczała „ty żydowski bękarcie” - opuścił niby - dom na zawsze i mając 18 lat rozpoczął samodzielne życie.

Anna przyjechała na zjazd z mężem Polakiem. Jej życiorys to gotowy film - jak wszystkie, które mi opowiedziano. Kiedy likwidowano getto, miała 4 lata. Ojciec z twarzą Żyda pragnął za wszelką cenę uratować żonę i

córeczkę - obie o słowiańskiej urodzie. Z pomocą członka „Żegoty” udało się wywieźć obie z getta i umieścić w polskiej rodzinie. Ktoś zawiadomił policję. W dorożce, która wiozła je na gestapo, matka zaczęła odpychać swoje dziecko. Zwariowała.

Trzydniowy Zjazd w Miedzeszynie wypełniły referaty, warsztaty, dyskusje. Naukowcy o znanych nazwiskach - wśród nich prof. Hanna Świda - Ziemia - fascynująco mówili o ludziach ocalonych 60 lat temu.

Jak rozmawiać ze swoimi dziećmi, które nie znają instytucji babci, dziadka, cioci, wujka... Jak opowiadać wnukom o swoim dzieciństwie z obcą tożsamością, cudzym imieniem i nazwiskiem, z fałszywą metryką? Wychowani w klasztorach, w obcych rodzinach odnajdujemy bliskich po 50 latach poszukiwań gdzieś w Ameryce lub Rosji.

W ostatnim dniu Zjazdu przy ognisku i kiełbaskach z różną trwającą zabawą do północy, mieszają się słowa piosenek w języku polskim i jidisz. Młody aktor z Teatru Żydowskiego im. Estery Kamińskiej śpiewa dawne przeboje polskich kompozytorów żydowskiego pochodzenia, akompaniuje mu polska dziewczyna.

Szalom! Do zobaczenia za rok na 12-tym Zjeździe.

**Barbara Kronicz**

Na zdjęciu - Katarzyna Meloch - znana warszawska dziennikarka, dokumentująca losy polskich Żydów ocalonych z Holocaustu w towarzystwie Rabina J. Kanofsky'ego, dyrektora Fundacji im. Laudera na Polskę.

# Lato z wyobraźnią



*Lato kusi nas chłodem jezior i rzek. Wykorzystujemy bliskość natury, by odetchnąć, uciec od gorąca i nabrać sił. Nie każdy, w chwilach beztrudnego odpoczynku, pamięta o swoim bezpieczeństwie. Rozumu nabieramy dopiero po szkodzie, gdy jest już zbyt późno.*

W mediach ruszyła kampania ostrzegająca przed skokami do wody. O rozważę apelują sami pokrzywdzeni, autorytety z dziedziny medycyny i gwiazdy telewizyjne. Statystyki są jednak zatrważające. W okresie ubiegłorocznych wakacji utonęło 1500 osób. Były to w

większości dzieci i młodzież do lat 22. Czy dało to nam coś do myślenia? Wciąż popularną zabawę stanowią skoki do wody, nie do końca znanej, oraz wrzucanie do niej, dla ochłody, co bardziej rozgrzanych delikwentów. Nie będę oryginalna, jeśli wspomnę o pijackich zawodach w pływaniu na czas i o nurkowaniu głębinowym. Ludzka głupota nie zna granic. Osobną grupę stanowią rodzice pozostawiający swoje dzieci bez opieki.

Mechaniczne uszkodzenie kręgow szyjnych, nagminnie występujące podczas skoków do wody, może doprowadzić do całkowitego paraliżu ciała a w najgorszym przypadku do zgonu. Przerwanie rdzenia kręgowego w odcinku szyjnym upośledza nieodwracalnie funkcję kończyn, powoduje paraliż mięśni oddechowych. Ludzie, którzy doznali urazów kręgosłupa, skazani są na życie na wózku inwalidzkim. Ile dramatów rozgrywa się każdego roku, ile bólu i cierpienia powoduje ten jeden, jedyny, nierozważny skok. Kończą się marzenia o normalnym życiu, o przyszłości, o uprawianiu sportu, o samodzielnym wykonywaniu najprostszyc czynności. Każdy, kto to przeżył, chciałby cofnąć czas. Niestety, tego zrobić się nie da.

**Drugą grupę desperatów stanowią bohaterowie słonecznych kąpieli.** Rozgrzani słońcem, zamiast schładzać swoje ciało powoli, fundują sobie z premedytacją typowy szok termiczny. Skacząc do wody powodują gwałtowne ochłodzenie organizmu. Zawał spowodowany szokiem termicznym może dopaść każdego, niezależnie od wieku i predyspozycji, a w wodzie jest on szczególnie niebezpieczny. Człowiek traci przytomność i tonie. Nie tak rzadko przyczyną utonięć jest wypity alkohol. Po jednym

głębszym nawet najgorszy pływak staje się mistrzem świata.

Inną sprawę stanowi zagrożenie udarami słonecznymi, szczególnie u osób o bardzo jasnej karnacji skóry oraz u dzieci. Nadal modna jest mocna

opalenizna, ale czy jest ona zdrowa dla naszej skóry? Zbyt długie przebywanie na słońcu bez nakrycia głowy, powoduje przegrzanie naszego mózgu oraz jego obrzęk. Może to doprowadzić do utraty świadomości, a w skrajnych przypadkach do zgonu. Podczas opalania się wskazane jest używanie kremów ochronnych z filtrami UVA i UVB o dość wysokim faktorze np. 90 i wyższym. Należy unikać przebywania na słońcu między godziną 12 a 15 po południu. W tym czasie słońce najsilniej operuje i nasza skóra jest najbardziej narażona na poparzenia. Lekarze ostatnio alarmują o wzroście liczby zachorowań na raka skóry, a oparzenia słoneczne są jednym z wymienianych powodów jego powstawania.

**Latem wzrasta liczba wypadków drogowych i wypadków podczas prac polowych.** Do tych pierwszych dochodzi z powodu braku wyobraźni u kierowców, te drugie to efekt pośpiechu i nieuwagi. Brawura, nadmierna prędkość i często wypity alkohol powodują, że czarne statystyki idą w górę. Spieszmy się do odpoczynku często zapominając, że może to być nasz ostatni spoczynek.

**Lato naraża nas na kontakt z owadami.** Atakujące ludzi owady zamieszkują tereny w pobliżu jezior, lasów i plaż. Latem może dojść do spotkania z pszczołą, osą lub szerszeniem, których użądlenia nie należą do przyjemnych, a wręcz u niektórych osób mogą wywoływać reakcje alergiczne. Innymi niebezpiecznymi owadami są mrówki. Mogą one przypadkowo dostać się pod odzież i ugryźć. Lato to także zagrożenie ze strony komarów. Te występujące w naszym obszarze klimatycznym są wprawdzie bardzo dokuczliwe, ale nie są niebezpieczne dla zdrowia. Większe zagrożenie stanowią ukąszenia kleszczy, które mogą być przyczyną zachorowań na odkleszczowe zapalenie opon mózgowych.

Innym zagrożeniem, czyhającym szczególnie na młodych ludzi, są pierwsze **samodzielne wyjazdy wakacyjne.** Podczas wakacji czeka na nich wiele pokus. Wolny czas, obecność rówieśników i dobra zabawa sprzyjają pierwszym kontaktom z papierosami, alkoholem, seksem i narkotykami. O ile te pierwsze mogą powodować kaca i ból głowy, o tyle dwa ostatnie mogą stanowić nie lada problem. Po to, by uzależnić się od narkotyków nie potrzeba zbyt wiele. Wystarczy parę razy, aby nie można było uwolnić się od nałogu. Pierwsze kontakty seksualne, szczególnie z przygodnymi partnerami to prosta droga, nie tylko do niechcianej ciąży, ale także do zakażenia wirusem HIV oraz chorobami wenerycznymi.

Pomimo tych przestróg wierzę w Państwa zdrowy rozsądek i myślę, że tegoroczne wakacje upłyną spokojnie pod znakiem dobrej pogody połączonej z dobrą zabawą.

Edyta Adamus

## Kogo by tu jeszcze obszczekać?



Nadeszły długo oczekiwane wakacje. Zwiększył się także ruch turystyczny, szczególnie ten samochodowy. Co robią w tym czasie nasi drogowcy? Oni oczywiście blokują ruch, bo w naprawie jest jezdnia na głównej, przelotowej ulicy naszego miasta. Czyżby brakowało czasu wiosną, kiedy ruch jest mniejszy, czy trzeba to robić podczas wakacji? W tym miejscu nie pozostaje mi nic innego, niż życzyć kierowcom dużo cierpliwości podczas przejazdu przez miasto.

\*

Mówi się, że kulturalne zachowania wynosi się z domu. Nie wiem kto uczył kultury pewnych młodych ludzi, za którymi miałam

marną przyjemność iść po chodniku. Jedli z apetytem czereśnie zakupione na straganie, a pestki wypluwali pod nogi. Potem na chodniku wylądowała pusta torebka po owocach, kilka papierków po gumie, bo chłopaki dbali o zęby i żuli tylko te zmniejszające pH, oraz niedopałki papierosów. Sumując, było to prawie pół kilo odpadków. Ciekawi mnie kto to wszystko posprząta, bo moje uwagi o zaśmiecaniu ulicy potraktowali z dużą dozą obojętności.

Już kiedyś pisałam o paleniu papierosów w sklepach. Ostatnio pewien młody mężczyzna uraczył mnie tą śmierdzącą niespodzianką w sklepie .....jnym. Jak tak dalej będzie szanował klientów, to wróżę mu szybkie bankructwo, chyba że przed wejściem będzie ubierał kupujących w maski przeciwgazowe.

Ta co lubi szczekać

# Razem łatwiej

Unijny rok niepełnosprawnych sygnalizuje wciąż aktualny problem funkcjonowania ludzi specjalnej troski. Do rozwiązania jest w dalszym ciągu mnóstwo spraw, które jeszcze ciągle utrudniają dodatkowo życie niepełnosprawnych. Bolesnie to dotyka wszystkich, ale przede wszystkim wstrząsa los dzieci skazanych na niesamowite perturbacje. Wszyscy staramy się im pomóc, ułatwić codzienne życie i umożliwić realizację pragnień oraz zainteresowań. Pszczew nie jest więc wyjątkiem w tych szlachetnych działaniach, a jednak to właśnie tam poszukuje się systematycznie nowych ciekawych form pracy z dziećmi niepełnosprawnymi i ich rodzicami. Pani **Liliana Dyskant** - szkolny pedagog, w marcu tego roku utworzyła „grupę wsparcia”. Inspiracją do tegoż, jak podkreśla p. L. Dyskant, była działalność takiej grupy z Międzyrzecza. Pszczewski zespół skupia nie tylko rodziców dzieci „sprawnych inaczej”, ale również spore grono ludzi oddanych tej idei.



Fot. 2



Fot. 3

A należą do nich: kierownik OPS-u p. **Ewa Łazarska**, dyrektor Zespołu Szkół w Pszczewie - p. **Halina Banaszekiewicz**, szkolna pielęgniarka - p. **Gabriela Mocek**, psycholog szkolny - p. **Lech Szymkowiak**, rehabilitantka - p. **Małgorzata Świtła**, nauczycielki prowadzące nauczanie indywidualne, czyli panie - **Hanna Ciężyńska**, **Iwona Kiona**, **Mirosława Banasiak**, **Izabela Wyrwicz**, i **Alina Tyśper**. Grupą kieruje koordynator - p. **Liliana Dyskant**. Nadrzędnym celem „grupy wsparcia” są wspólne spotkania, podczas których prowadzi się porady dla rodziców, a udziela ich lekarz - **Ryszard Krawiec**. Cenne są również wymieniane przez rodziców własne spostrzeżenia i dzielenie się uwagami zdobytymi podczas opieki nad swoimi pociechami. Te spotkania integracyjne są dla utrudzonych rodziców i ich niepełnosprawnych dzieci swoistą rozrywką oraz odpoczynkiem od trudnej rzeczywistości. Tak było właśnie 4 czerwca gdy przy jednym stole nad Jez. Szarcz biesiadowano w bardzo licznym towarzystwie, które zaszczylił swoją obecnością również p. wójt - **Waldemar Górczyński**.

Dzieci korzystały z rozrywek, które zapewnili im organizatorzy, a szczególnym powodzeniem cieszyła się przejażdżka



Fot. 1

bryczką. Konsumpcję przygotowały mamy i nauczycielki, a kiełbaski na grillowe atrakcje dostarczył niezawodny p. **Józef Jaskuła**. Dla mnie wzruszającym było spotkanie z **Patrykiem Łuciów**, chłopcem jeszcze niedawno mieszkającym w Trzcielu. Tęskni on za swoimi dawnymi kolegami i nauczycielami, chociaż w pszczewskim środowisku także jest otoczony doskonałą opieką i serdecznością. Pani dyrektor - Halina Banaszekiewicz jest z niego dumna, ponieważ Patryk wspaniale zaliczył test absolwenta szkoły podstawowej. Niepełnosprawne dzieci z gminy Pszczew cieszą się również troskliwością ze strony holenderskich przyjaciół - **Wima** i **Kristin**. Na czerwcowym spotkaniu właśnie od nich były maskotki dla najmłodszych. Trzeba wielkiej miłości, wiele rozumu i czasu, by z takim zapalem realizować ideę wzajemnej pomocy. „Grupa wsparcia” wypełnia łańskie przysłowie - „zwycięża ten, kto wytrwa”.

**Jadwiga Szylar**

Na zdjęciach:

1. Wspólny poczęstunek,
2. Patryk Łuciów pozdrawia trzcielskich przyjaciół,
3. Maskotka od holenderskich kawalerów „Orderu Uśmiechu”.

## Szanuj innych, a będą ciebie szanować

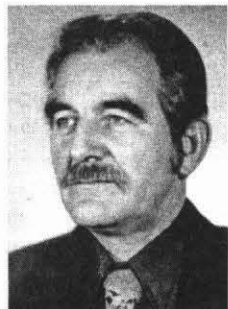
Mając jako emeryt dużo czasu i przebywając na Jez. Głębokie obserwuję ludzi odwiedzających ten ośrodek i zastanawiam się, czy mamy tak złą młodzież, czy też kiepskich rodziców, którzy swoim pociechom nie potrafią przekazać pewnych wartości. Szkoła niewiele zdziała, jeśli rodzic z nią nie współpracuje i nie ma wspólnego frontu wychowania, jeśli rodzic uważa, że tylko jego metody są właściwe i przyryka oczy na „wyskoki” swojego potomka. Właściciele domków i turyści przyjeżdżają nad jezioro, żeby odpocząć od ulicznego hałasu i smrodu spalin, ale rzeczywistość jest inna. Oto parę przykładów: młodzieńcy za kierownicą auta (swojego czy rodziców?) wjeżdżają na teren ośrodka z nastawioną na maksa muzyką i robią rundki po uliczkach „uszcześliwiając” innych.

Starszyzna i nie tylko, mimo stojącego znaku zakazu postoju parkuje zaraz za nim i są bezkarni (ukłon w stronę policji). Mojemu znajomemu sprzed domku ukradziono w jedną noc 12 tui, a za parę dni kilka cyprysów. Kradnie się kwiaty i niszczy ogrodzenia. W większości młodzi ludzie po wypiciu piwka lub winka rzucają puszki i butelki do wody. A przecież sami się tam kąpią (skaczą) i małe dzieci też. Pełna beztroška i brak odpowiedzialności. Nie wspomnę już o słownictwie, bo te popisy kwiecistej mowy rynsztokowej są żenujące. Jakby tego było mało pewnej nocy grupa młodocianych wandalów przewracała kosze na śmieci, spaliła drzewo przygotowane na ogniska (a było tego sporo), złamała szlaban w bramie wjazdowej i zniszczyła 2 latarnie uliczne.

Pracownicy ośrodka dwoją się i troją, żeby ten teren wyglądał przyzwoicie i czas tam spędzony sprawiał ludziom przyjemność. Odnoszę wrażenie, że w tych wandalizmach biorą udział dzieci właścicieli domków - no bo co robią o godz. 2 lub 3 rano na plaży młodzi ludzie? Muszą gdzieś potem odespać swoje wyczyny. Obsługa ośrodka jest czasami bezsilna i wtedy interweniuje policja. Uważam, że jeśli chcemy czuć się bezpiecznie i cieszyć się z naszych domków i kontaktów z przyrodą to wszyscy powinniśmy reagować na przejawy wandalizmu i chamstwa. Pamiętajmy o porzekadle „czego Jaś się nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał”.

**Wczasowiczka**

# O nich nie można zapomnieć



**Stefan Nowak** (1923 - 2003) urodził się w miejscowości Pakosław w pow. Nowy Tomysł. Szkołę powszechną ukończył w swojej rodzinnej miejscowości. W dalszej nauce przeszkodził wybuch II wojny światowej.

Jako młody chłopiec został rozłączony z rodziną i wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec jako pracownik leśny. Przed zakończeniem działań wojennych wrócił do Pakosławia. Ponownie podjął w 1948r. naukę w 2-letniej średniej Szkole Rzemiosł Budowlanych w Trzcielu, którą

ukończył w 1950r. i uzyskał uprawnienia czeladnika w państwowych i społecznych przedsiębiorstwach budowlanych w zawodzie murarsko - malarskim. W 1950r. przyjechał do Międzyrzecza i podjął pracę w Międzyrzeckim Przedsiębiorstwie Budowlanym. W latach 1952-1957 pracował jako strażnik w Narodowym Banku Polskim. Lata 1957-1959 to okres pracy w swoim wyuczonym zawodzie w Spółdzielni Pracy Remontowo - Budowlanej i w latach 1959-1963 w Przedsiębiorstwie Robót Instalacyjno - Montażowych Budownictwa Rolniczego. W Zakładach Przemysłu Spożywczego w latach 1963-1968 pracował na stanowisku sterylizatora. Przez okres 2 lat do 1970r. pracował w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. Od 1.09.1970r. służbowo, za

porozumieniem stron, został przeniesiony do Zasadniczej Szkoły Budowlanej jako nauczyciel zawodu. Po zdaniu egzaminu przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w 1971r. uzyskał tytuł mistrza w zawodzie malarz budowlany. W 1974r. ukończył Pedagogiczną Szkołę Techniczną w Zielonej Górze (równoważną Studium Nauczycielskiemu) i uzyskał tytuł technika budowlanego w zakresie specjalności nauczyciel praktycznej nauki zawodu. Na emeryturę przeszedł w 1983r. Pan Stefan był świetnym fachowcem konsekwentnym w swoich poczynaniach. Kulturalny, koleżeński i pełen optymizmu cieszył się sympatią środowiska.

Był członkiem Stowarzyszenia Polaków poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką a od 1971r. Związku Nauczycielstwa Polskiego, którego członkiem był aż do śmierci.

Wiesława Chamienia

## Mieszanie krwi

Z wywiadu z rektorem UAM w Poznaniu **Stefanem Jurgą** oraz z ostatniego oświadczenia z przeprosinami posłanki **Krystyny Łybackiej** za swoje wcześniejsze obiekcje dot. powołania województwa lubuskiego wyczytać można, że problem tworzenia wielkich departamentów samorządowych nie jest tylko echem dawnych pomysłów świątłych ludzi i oponentów lokalnych patriotów o mentalności kresowej.

Trzeba ważyć sens tworzenia wielkich aglomeracji samorządowych o znacznie większych kompetencjach i co ważne, dużej sile gospodarczej stanowiącej właściwą równowagę dla partnera - Brandenburgii. Nieszczęściem myślenia lokalnych pretendentów politycznych do tworzenia wielkiej ziemi lubuskiej jest wizja polski dzielnicowej z jej udziałnymi książętami.

Ta mentalność władcy na włościach jednego łokcia cechuje działaczy wszystkich partyjnych barw. Odnoszę wrażenie, że po części czynią to z własnych

ambicji, a po części dla przypodobania się elektoratowi, któremu przecież poświęca się i tworzy

małą ojczyznę lubuską.

I nic to, że animozje między Gorzowem a Zieloną Górą wciąż tlą się we wzajemnych pretensjach i niespełnionych do końca życzeniach, by wykazać czyje jest na wierzchu. Wszystko ich dzieli, a tylko w chwili zagrożenia łączą swe siły w walce o jedność województwa lubuskiego.

Może przydałby się okrągły stół, przy którym racje i argumenty mogłyby się ścierać na oczach publiczności, która jest najlepszym weryfikatorem tego, co jest dla lokalnej społeczności dobre, a co złe. Oczywiście, że siła jest w jedności. Tylko w jakiej? A może zmieszanie krwi kresowej o fantazji ułańskiej z wielkopolskim pragmatyzmem urodziłoby nową jakość, której dynamizm rozwojowy mógłby być nie do przecenienia?

Międzyrzecz Wlkp. jest na styku trójkąta Poznań - Gorzów - Zielona Góra. Moja chata z kraja i myślę sobie, że tendencja wielkiego regionu wielkopolskiego ma

głęboki sens i nic by na tym nie straciła ziemia lubuska.

Czy dziś jest sens rozważać tę propozycję? Nie sądzę. Brak klimatu do myślenia ponad lokalnym doraźnym interesem tych, co mają coś do powiedzenia.

Dziś zaledwie pączkuje świadomość łączenia powiatów w większe jednostki administracyjne, bo już wiadomo, że w obecnym kształcie są one skazane na uwiąd gospodarczy i marginalizację instytucjonalną. Lecz jutro przyjdzie czas świadomości społecznego i politycznego wyboru między ambicjami lokalnych działaczy, a zdrowym ekonomicznym wyborem społecznym w dążeniu do dużej aglomeracji. Tą aglomeracją będzie Wielkopolska. Przy okazji pogodzi niezdrowe ambicje tych z Gorzowa i Zielonej Góry, którzy prawdę mówiąc, walczą o pietruszkę.

Coś mi się wydaje, że przeprosiny K. Łybackiej są przedwczesne i odbierane raczej jako próby przypodobania się Lubuszanom. To też jest miłe.

Bolesław Onyszczyk

## Biuro Turystyczne "Małgorzata" zaprasza do Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego

Zwiedzamy dwie trasy - obiekt bojowy 717, system koszarowo - magazynowy i przejście korytarzem podziemnym do obiektu 716. Powrót zębami smoka.

Codziennie - od 10<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>. Wejście tylko z przewodnikiem. Ceny biletów - dorośli 12,-, młodzież szkolna, studenci i emeryci 10,-

Trasa długa obejmuje dodatkowo dojście do głównego korytarza komunikacyjnego. Ceny biletów - 15,- i 10,-zł.

W sklepiku można kupić pamiątki, wydawnictwa, napoje i słodycze. Jest teren wyznaczony na ognisko.

Zapraszamy.

Grzegorz Paczkowski

Do redakcji

# Teraz naprawdę jestem szczęśliwy!

Gdy dowiedziałem się, że w Międzyrzeczu jest człowiek prawdziwie szczęśliwy i nie wstydzi się swego szczęścia, ani się z nim nie kryje, postanowiłem go poznać. Ze względu na niekonwencjonalny tryb życia przeprowadzenie z nim rozmowy nie było łatwe. Rozmówca mój okazał się mężczyzną w średnim wieku, nie przywiązującym przesadnej wagi do wytwornego stroju, eleganckich manier i poprawności języka ojczystego. Zgodził się odpowiadać na pytania i na to, bym treść tej rozmowy umieścił na łamach naszego czasopisma, co niniejszym czynię. Zmienione zostały imiona, pominięte nazwiska i epitety do nich dodawane. Niektóre z ostrych sformułowań postanowiłem zachować, żeby choć w niewielkiej części oddać koloryt tej niesamowitej rozmowy.

**Co składa się według pana na prawdziwe szczęście?**

- Jestem z kobietą, którą kocham, mam fajnych kumpli, robię to, co lubię i najlepiej umiem.

**Co więc pan takiego robi?**

- Piję denaturat

**A gdy pan nie pije denaturatu?**

- Nie piję, gdy już jestem pijany i wtedy przeważnie śpię, a jak się obudzę, to znowu piję.

**Nie widzę w takim razie miejsca na miłość do kobiety.**

- Ja mogę nawet po pijanemu, chociaż niektórzy moi kumple nie mogą już wcale.

**Co pan robił zanim się rozpił?**

- Skończyłem szkołę, uprawiałem sport, ożeniłem się, rozwiodłem, mam dzieci. Gdy zacząłem pić, wyrzucano mnie z pracy albo sam odchodziłem, kilka razy siedziałem.

**Mimo takich przeżyć czuje się pan szczęśliwy. Co dla pana jest w życiu najważniejsze?**

- Denaturat, kumple i kochanka.

**Czy uważa się pan za alkoholika?**

- Tak. Jestem wielkim alkoholikiem (mówi to z autentyczną dumą).

**Czy wielu ludzi w naszym mieście tak żyje?**

- Dokładnie nie wiem. Są dwa kluby. Jeden „Nad Paklicą” drugi Pana X (nazwa pochodzi od lidera grupy). W „Nad Paklicą” nie wiem ilu ich jest. U nas jest około 15 osób w wieku od 20 do 50 lat. Nikt z nas nie pracuje, większość załatwiła sobie zasiłki, chociaż mało kto w ostatnich latach pracował. Ja nie pracuję od kilkunastu lat. Prawie każdy z nas odsiedział jakiś wyrok. Są żonaci i kawalerowie, ale nikt nie żyje w zgodzie z rodziną. Jeśli mają małe dzieci, to ich prawie nie znają. Ze starszymi dziećmi moich kumpli matki mają kłopoty - nie uczą się, jak jest dziewczyna to się puszcza, a jak

chłopak to bije, pije i kradnie. Sami przeważnie też wychowaliśmy się w podobnych warunkach. U niektórych w domu jest tak, że ojciec przyprawia sobie na noc d..., matka śpi z jakimś lujem, a dzieci na to patrzą, a jak są starsze to też sobie sprowadzają.

**Jak wygląda rozkład waszego dnia?**

- Budzimy się wcześnie, około piątej rano. Trzęsie nami. Wychodzimy z domu i zaczynamy się szukać...

**To dlaczego się nie umówicie? (spojrzał na mnie z politowaniem)**

- Bo i tak byśmy nie pamiętali, gdzie się umówiliśmy i o której. Jak się rozchodzimy, to jesteśmy pijani, rano też nie zawsze wiemy, gdzie spaliśmy. Gdy się poszukamy, to robimy składkę. Jak zabraknie, to zaczepiamy ludzi i żebrzemy. Szukamy sklepu, gdzie jest najtańszy denaturat i idziemy nad rzekę lub w krzaki. Pomagierów wysyła się po wodę do „rozmajtania” denaturatu. Pierwsze picie kończymy około 9-10 godziny. Ci, co mają siłę, rozchodzą się do domów, słabsi padają. Około południa znowu się szukamy i pijemy po raz drugi. Jak są pieniądze, to w ciągu dnia upijamy się 3 razy. Dziennie przeciętnie wypada na łebka więcej niż pół litra denaturatu.

**Agdy zabraknie pieniędzy?**

- Sprzedajemy butelki, puszki, ciuchy, kompoty, czasem rower.

**Kradzione?**

- Albo wyniesione z domu albo kradzione.

**Jak rozliczacie się przy składkach?**

- Każdy musi dać, ile ma. My wiemy, ile kto ma zapomogi, ile może wynieść z domu albo ile ukraść. Szef decyduje, ile kto ma dać i od tego nie ma odwołania.

**Czy próbował się pan leczyć?**

- Jak mnie żona podała kiedyś na przymusowe leczenie, to dałem sobie wszyć esperal i wykiwałem poradnię odwykową, bo już nic nie mogli zrobić. Inni jeśli się leczycy, to też tylko przymusowo, a gdy byli na przepustkach, to i tak chlali. Dobrowolnie nikt z nas nie chce się leczyć. My wolimy pić!

**Interesuje mnie o czym rozmawiacie podczas waszego nieustającego popijania?**

- Nie wszyscy mówią. Niektórzy dostają małego rozumu i wtedy szef ich uspokaja. Jedni płaczą, inni się śmieją do siebie. Jak można się dogadać, to rozmawiamy o picu, bójkach, więzieniu i dupceni.

**Czy rozmawiacie np. o sporcie, o naszym mieście?**

- Bardzo nas denerwuje, jak widzimy wszędzie porozbijane latarnie, poprzewracane kosze na śmieci, bo my lubimy porządek. Wczoraj w parku żeśmy podnosili kosze i zbierali porozrzucone śmiecie.

**Jak pan sobie wyobraża idealne życie alkoholika?**

- Chciałbym podjąć pracę...

**A tak naprawdę?**

- Żeby zasiłki były takie, że starczy na litr denaturatu dziennie, żeby komornik nie ściął za alimenty, dzielnicowy nie czepiał się o każdą bzdurę, prokurator się odp..., a ci z poradni odwykowej pocałowali nas w d...

Nazwisko do wiadomości redakcji

*Od redakcji*

*To niewiarygodne, że taki może być wyznacznik szczęścia i bycia szczęśliwym. Samo życie!*

## Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX wieku.

W związku z obchodami 1000-lecia Grodu Międzyrzecz i Męczeńskiej Śmierci Pięciu Braci Międzyrzeczkich stałą ekspozycję archeologiczną wzbogacano o wystawę p.t. „Pięciu Braci Międzyrzeczkich. W poszukiwaniu eremu Mezerici. Badania archeologiczne w Świętym Wojciechu pod Międzyrzeczem”.

Wystawa czasowa:

- Wielka Księga Małych Międzyrzeczan

Muzeum czynne:

- |                           |                                    |
|---------------------------|------------------------------------|
| - poniedziałek            | zamknięte                          |
| - wtorek, środa, czwartek | 9 <sup>00</sup> -16 <sup>00</sup>  |
| - piątek                  | 9 <sup>00</sup> -18 <sup>00</sup>  |
| - sobota                  | 9 <sup>00</sup> -16 <sup>00</sup>  |
| - niedziela               | 10 <sup>00</sup> -16 <sup>00</sup> |

# Więści ze Starostwa Powiatowego

Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu ogłosiło w marcu br konkurs plastyczny pt. „**Moja miejscowość**”. Konkurs skierowany był do szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych.

Na konkurs wpłynęło 60 prac z następujących szkół: I Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczu, Szkoły Podstawowej Nr 3 w Międzyrzeczu, Szkoły Podstawowej w Skwierzynie, Szkoły Podstawowej w Trzcielcu, Gimnazjum w Brójcach, Gimnazjum w Przytocznej.

**06 czerwca br.** komisja w składzie: przewodniczący - starosta **Kazimierz Puchan** - wicestarosta - **Grzegorz Gabryelski**, członek zarządu - **Halina Pilipczuk**, kierownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie - **Maria Górna-Bobrowska**, sekretarz powiatu - **Andrzej**

**Wański** - dokonała rozstrzygnięcia w/w konkursu plastycznego.

Komisja przyznała trzy równorzędne pierwsze miejsca dla:

- **Natalii Baj** z I LO Międzyrzeczu za pracę przedstawiającą Kościół p.w. Świętego Wojciecha
- **Ady Rosołowskiej** z Gimnazjum w Przytocznej za pracę przedstawiającą Pałac w Przytocznej
- **Martyny Groll** ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu za pracę przedstawiającą Kościół w Lutolu Suchym.

Zwycięzcy konkursu otrzymali w nagrodę album „**Lubuskie**”.

Ponadto jury wyróżniło pracę **Dominiki Ułasowicz** z I LO Międzyrzeczu, przedstawiającą widok na wieżę Kościoła p.w. Św. Wojciecha w Międzyrzeczu.

Nagrodę Album „**Lasy Polski**” ufundowała kierownik PCPR **Maria Górna - Bobrowska**.

Szkoły biorące udział w konkursie otrzymały dyplomy z podziękowaniem.

Jury postanowiło przekazać list gratulacyjny dla Pani **Doroty Ruty-Zdanowicz**, nauczycielki plastyki z I LO w Międzyrzeczu i SP Nr 3 za zaangażowanie w przygotowanie uczniów do udziału w konkursie. Wszystkie prace będą zdobyły stoisko Powiatu Międzyrzecznego na Lubuskim Lecie Turystycznym w Przelazach w dniach 20 i 21 czerwca br.

**Uczestnikom serdecznie dziękujemy za udział w konkursie, zwycięzcom gratulujemy.**

**Halina Pilipczuk**

## „Międzyrzecz na przestrzeni dziejów”

11 czerwca br. otwarto w Międzyrzeczkim Ośrodku Kultury wystawę prac plastycznych **Hieronima Kozłowskiego** pt. „**Międzyrzecz na przestrzeni dziejów**”. Artysta związany jest z Międzyrzeczem od 1964 roku. Zauroczony walorami estetycznymi, wrażliwy na piękno zdecydował się utrwalić to piękno naszego grodu na kliszy fotograficznej i na płótnie. To dobrze, że wystawę prac o tej problematyce połączono z obchodami milenijnymi. Wprawdzie obrazy - szkice, w większości czarno - białe nie mają charakteru fantazji związanej z pradziejami podmokłych, zamglonych rozlewisk (zapewne nie regulowano wtedy) Obry i Paklicy, to jednak percepcja prac artysty wyzwala u zwiedzających wspomnienia, uruchamia

wyobraźnię. Zwłaszcza historyczny już rysunek rynku, starych uliczek, zakątków i zakoli naszych rzek. Przecież zmieniły już swój wygląd ulice Wesola, Lipowa, Ogrodowa i inne. Wzruszający jest obraz dworca PKP - toż to przecież już odchodząca na naszych oczach przeszłość. Słuszne jest więc hasło „ocalić od zapomnienia”.

Tak, ocalić od zapomnienia czasu, w których wielu ze zwiedzających tak jak to stare miasto miało swoje wzloty, porażki, smutki i utracone nadzieje. Ileż osób wychowało się tutaj i ile wyjechało tam, gdzie znalazło swoje spełnienie zawodowe, twórcze, bardzo osobiste. Mury tego miasta mogłyby opowiadać o przemarszach różnych wojsk. A Rynek z ratuszem? Ileż trybun było przed nim.

Jakże różni ludzie na nich stawali. Wyobraźnia pozwala przywoływać mnóstwo przeróżnych refleksji. Jedną z nich jest pytanie związane z przeszłością. Czy osoby odpowiedzialne za losy tego miasta będą naprawdę starały się o to, by najwartościowszych ludzi zachęcić w godziwy sposób aby swoje dalsze życie zechciały łączyć z tym przecież pięknym miejscem na ziemi?

Ale to już sprawa na wiele innych, nie tylko wystawowych okazji. Warto na zakończenie powiedzieć, że w czasie uroczystego otwarcia wystawy koncertował zespół wokalnie - instrumentalny „**Rozśpiewane Kęszyczanki**”, prezentując repertuar dawnych piosenek utrzymanych w rytmach tanecznych.

**Tomasz Jasiński**

## Co słyhać w Bobowicku?

Uczniowie Zespołu Szkół Rolniczych zakończyli rok szkolny i udali się na zasłużony odpoczynek. Niektórzy rywalizowali zawzięcie i osiągnęli wspaniałe wyniki -kl. IVb: **Justyna Głogowska** - 5,26, **Dorota Skrzypczak** - 5,20, **Krzysztof Kretschmer** - 4,86, kl. IVz: **Marta Kociolek** - 5,14, **Magdalena Rosik** - 5,00, **Agata Mikołajczyk** - 4,78, kl. IIIz: **Dominika Szewczuk** - 4,92, kl. Ib: **Anna Buszewska** - 4,92, **Joanna Kowalewska** - 4,63, **Barbara Bielecka** - 4,59, kl. IIIa: **Artur Nowak** - 4,64, kl. IIIb: **Edyta Olender** - 4,66, **Beata Cebernik**, **Ewa Jędraszak** i **Monika Lisiecka** - 4,53 - to najwyższe średnie, ale bardzo wielu uczniów przekroczyło 4,50 - wszyscy dostali nagrody książkowe, a ci najwyżżej notowani będą starać się o stypendium premiera.

Sybiraków, prezesów kół ZS i starostę międzyrzecznego - **Kazimierza Puchana**. Przewodnicząca Zarządu Oddziału ZS **Jadwiga Ostrowska** przeczytała list, który każdy absolwent otrzymał razem ze świadectwem i gratulacjami: „*Wyrazamy wdzięczność za przyjęcie pamięci o milionach Polaków dotkniętych gehenną zesłania na Sybir spośród których wielu, oddając swoje życie za ojczyznę, zostało tam na zawsze. Winniśmy im pamiętać!!! Prosimy także przyjąć życzenia wszelkiej pomyślności na dalsze lata nauki, a wartości zawarte w słowach **Bóg - Honor - Ojczyzna** niech będą drogowskazem na całe dorosłe życie*”.

Zakończył się kolejny kurs języka niemieckiego zorganizowany przez Powiatowy Urząd Pracy w Międzyrzeczu. Kurs prowadzony przez mgr **Bogusławę Furtak** w Zespole Szkół Rolniczych w Bobowicku trwał 8 miesięcy. Uczestnicy kursu byli na wycieczce w Lietzen, gdzie zwiedzili

Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej, które zajmuje się kształceniem i przekwalifikowaniem bezrobotnych.

Kurs ukończyło 14 osób. Wszyscy otrzymali certyfikaty i życzymy im otrzymania ciekawej pracy.

W dniach 16-18.05.2003r. w Sejnach odbyły się centralne eliminacje XXVII Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Finalistą w pionie AGROBIZNES został uczeń kl. IVb **Krzysztof Kretschmer** (opiekun mgr inż. **Lech Rybacki**).

**Sebastian Kiczakajło** z kl. IVa po eliminacjach powiatowych Konkursu Wiedzy Pożarniczej zakwalifikował się do eliminacji wojewódzkich (op. mgr inż. **Lech Rybacki**).

Życzę wszystkim uczniom i nauczycielom wspaniałych wakacji, udanego odpoczynku i szczęśliwego powrotu do szkoły.

**Izabela Stopyra**

# Trzcielskie wiadomości

Piękna, słoneczna pogoda w maju i bardzo upalna końcówka wiosny zachęcała mieszkańców gminy do korzystania z imprez organizowanych przez szkoły, OKSiT i inne instytucje. Niemal wszystkie związane były z Dniem Matki i świętem dzieci. Te ostatnie miały szczególnie dużo atrakcji, ale dla milusińskich mniejszych i większych nikt nie żałuje czasu ani pieniędzy. Trzcielanie kochają wszystkie dzieci i dlatego już po raz trzeci przyjęli do swoich domów młodych obywateli Białorusi. Tym razem białoruskie dzieci swój wyjątkowy początek wakacji spędzą w rodzinach: **Wiolety i Waldemara Nowaczyków, Marii i Jarosława Kaczmarków, Małgorzaty Szynal, Krystyny Perek, Piotra Troczyńskiego, Elżbiety Olczak, Piotra Bednarza i Stanisława Hellera**. Natomiast dzieci z gminy Trzciel tuż przed zakończeniem roku szkolnego zostały nagrodzone za swoją pracę związaną z segregacją odpadów. Zakończył się więc konkurs ekologiczny ogłoszony przez Urząd

Miasta i Gminy oraz przez powszechnie znaną „Mrówkę”. Uczniowie wykonali potężną pracę, bowiem przesegregowali ponad 16 ton odpadów i za to otrzymali w nagrodę 5000zł. Podzielono ją stosownie do uzyskanych miejsc w tej ciekawej i pożytecznej rywalizacji. I tak w kategorii szkół podstawowych **I miejsce zajął Lutol Suchy, II - Trzciel, a trzecie zdobyły Brójce**. W grupie gimnazjalnej **I miejsce uzyskały Brójce, a II przyznano Trzcielowi**. Nauczyciele ze Szkoły Podstawowej w Brójcach realizują kolejną edycję programu Sokrates Comenius. W ramach tego projektu odwiedzili w połowie czerwca holenderską szkołę. W tym samym czasie członkowie stowarzyszenia „Miłośnicy Trzciela” porządkowali „Park Pokoju”, miejsce pochówku przedwojennych mieszkańców miasta. A w samym mieście trwają prace związane z wodociągowaniem Trzciela. I jeszcze jedna inwestycja posuwa się do przodu, sala sportowa w Brójcach jest już zadaszona. A poza tym wszyscy narzekają na suszę, która może spowodować nieobliczalne straty w rolnictwie.

Jadwiga Szylar

## Referendum w powiecie

Gmina	Frekwencja (%)	Głosowanie na tak (%)
Bledzew	48,65	81,74
Międzyrzecz	61,05	84,00
Przytoczna	59,80	85,70
Pszczew	57,99	79,91
Trzciel	55,00	75,98
Skwierzyna	56,68	83,74
<b>Powiat</b>	<b>58,19</b>	<b>84,00</b>
woj. lubuskie	58,21	84,00

Zenon Wojciechowski

**„MEDICUS” - Ryszard Lis**  
lekarz chorób wewnętrznych  
specjalista medycyny rodzinnej

**USG EKG**

cholesterol i cukier we krwi

CODZIENNIE - Zbąszynek, ul. Chrobrego 7  
ŚRODA od godz. 15.00 - Międzyrzecz, ul. 30 Stycznia 80  
tel. 068/384 94 04, 068/347 93 49, tel. kom. 0602 291 075



WOJEWÓDZKI ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO  
CENTRUM KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO  
66-320 TRZCIEL ul. Armii Czerwonej 8 tel. 7431 246

prowadzi nabór

**na rok szkolny 2003/2004**

do szkół dla dorosłych

- **POLICEALNEGO STUDIUM ZAWODOWEGO**  
(dwuletni cykl kształcenia w systemie zaocznym)
- **LICEUM OGÓLNOKSZAŁCĄCEGO**  
(2,5 letni cykl kształcenia w systemie zaocznym)
- **TECHNIKUM PRZEMYSŁU DRZEWNEGO**  
(2,5 letni cykl kształcenia w systemie zaocznym)

### WARUNKI PRZYJĘCIA

- ukończenie szkoły średniej - dla policealnego studium (matura nie jest konieczna)

Zapisy i bliższe informacje pod nr tel. (0-95) 7431 246  
lub bezpośrednio w CKZ Trzciel

## Do redakcji

Od 1 października br. można już studiować w Międzyrzeczu w zamiejscowym ośrodku dydaktycznym Akademii Rolniczej w Szczecinie na studiach zaocznych na kierunku agroturystyka. Podania składają już pierwsi chętni. Jednocześnie były prowadzone rozmowy z Politechniką Poznańską w sprawie utworzenia takiego samego punktu dla kierunku budownictwo, lecz, niestety, w ostatnim momencie uczelnia ta wycofała się z dalszych rozmów. Nauczaniem w Międzyrzeczu zainteresowana była też Politechnika Szczecińska i informuję, że zostały przeprowadzone rozmowy w sprawie utworzenia w Międzyrzeczu od dnia 1 października 2004 r. punktu wykładowego tej uczelni. Zamiarem Politechniki jest stworzenie możliwości rozpoczęcia, na miejscu, w Międzyrzeczu 4,5 letnich studiów inżynierskich na kierunku budownictwo, przy czym nauka na 2 roku studiów byłaby kontynuowana w punkcie w Gorzowie Wlkp., a następne lata już w Szczecinie. Niewykluczone jest studiowanie w Międzyrzeczu przez 2 lata, lecz jest to uzależnione od wielkości naboru i ilości studentów kontynuujących studia po 1 roku nauki. Zajęcia odbywałyby się w Zespole Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu. Czesne za semestr studiów wynosi obecnie 1.300 złotych. Po przeprowadzonych rozmowach i oględzinach szkoły przedstawiciele Uczelni stwierdzili, że spełnia ona niezbędne warunki i ostateczne decyzje w tej sprawie zapadną w terminie jesiennym na posiedzeniu Senatu.

STAROSTA  
mgr inż. Kazimierz Puchan



# Sygnaly GOK - Pszczew



Stolice Europy - to temat pleneru plastycznego „Wielkie Malowanie”, który na trwałe wpisał się w kalendarz imprez kulturalnych GOK i corocznie organizowany jest w ramach obchodów Dnia Dziecka. W tegorocznej edycji udział wzięło 92 uczestników. Rada artystyczna jak zwykle miała dylemat nie lada jaki, gdyż prace zachwyciły wysokim poziomem wykonania i różnorodnością wizji plastycznych, dlatego wszystkie zostały przekazane do nowego pszczewskiego gimnazjum na wystawę poplenerową.

Zwycięzcy otrzymali dyplomy i bezpłatne wejściówki do kina „Przystań”. Wszyscy uczestnicy pleneru otrzymali słodkie upominki.

Dziękujemy p. Irenie Paszce oraz nauczycielom Zespołu Szkół w Pszczewie za pomoc organizacyjną, zaś Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za zakup farb plakatowych na plener.

\*

Serdecznie zapraszamy w dniach 19-20 lipca 2003 r. do Pszczewa na X Jarmark Magdaleński. Impreza ma charakter dwudniowego festynu, zaś jej adresatem jest szeroki krąg twórców - rękodzielników, rzemieślników rzadkich zawodów, miłośników twórczości ludowej i folkloru oraz mieszkańców regionu i turystów. Współczesne Jarmarki sięgają do pszczewskich tradycji średniowiecznych i spełniają wiele rozmaitych funkcji. Przede wszystkim przypominają piękno i kunszt rozmaitych profesji, prezentują kulturę i promują turystykę regionu. Wszystkie realizują się w świątecznej atmosferze i wspólnej zabawie mieszkańców gminy, gości oraz licznie przebywających na naszym terenie turystów. Szczegółowe informacje: Gminny Ośrodek Kultury ul. Poznańska 27, 66-300 Pszczew Tel. (095) 7492322.

Anna Borowy

\*

W radosnej atmosferze świętowały swój dzień dzieci z Silnej. Tradycyjnie Rada Sołecka wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Pszczewie zorganizowała zabawę. Wszyscy uczestnicy brali chętnie udział w licznych konkursach, a finałem zabawy było wspólne grilowanie. Słodczyce ufundowali właściciele sklepów p. Emilia Juras i p.

Maria Dreger. Wszystkim, którzy pomogli zorganizować imprezę serdecznie dziękuję.

Sołtys wsi Silna  
Franciszek Waliński

\*

Przyjemnie i wesoło spędziły dzieci Dzień Dziecka w Stołuniu. 3 czerwca Rada Sołecka wspólnie z GOK z Pszczewa zorganizowała zabawę z licznymi konkursami. Wspaniale bawiły się nie tylko dzieci, ale ich mamy i babcie uczestnicząc w wielu atrakcyjnych konkurencjach. Każde dziecko otrzymało w nagrodę zabawkę. Fundatorami nagród byli państwo Barbara i Wiesław Góralowie. Słodczyce i owoce zasponsorowali właściciele sklepu Dariusz Drózd i Rada Sołecka. Organizatorom i sponsorom serdecznie dziękuję.

Maria Czernianin  
Sołtys wsi Stołuń

# Otwarte drzwi teatru ... już wakacyjne

Niech żyją wakacje! Wszyscy cieszymy się z wypoczynku po tak pracowitym roku szkolnym. Pamiętamy jeszcze emocje towarzyszące nam na Lubuskiej Gali Teatralnej. Jako jedyni z powiatu międzyrzeckiego otrzymaliśmy zaszczytny tytuł laureata. Radości nie było końca, tym bardziej, że w nagrodę za całoroczną pracę nasze panie instruktorki **Maria Sobczak - Siuta** i **Hanna Barczewska** zorganizowały nam warsztaty teatralne w Poznaniu. 3 czerwca 2003 r. byliśmy uczestnikami Międzynarodowego Festiwalu Filmów dla Dzieci i Młodzieży, uczestnicząc w kilku seansach w Multikinie. Potem czekała nas Palmiarnia, ZOO i przytulny akademik „Danusia” Pełni wrażeń wcale nie mieliśmy ochoty na sen. Jednak opiekunki namawiały nas by udać się na odpoczynek, ponieważ kolejny dzień zapowiadał się jeszcze ciekawiej. Rano kąpiel w basenach, obowiązkowo koziołki poznańskie a potem niesamowite spotkania z niesamowitymi ludźmi w niesamowitej scenerii. Była to księgarnia - galeria „Z bajki” i uroczą pani Krystyna Adamczak wraz z przyjaciółmi p. B. Wąsielem i p. Grażynką. Wysłuchaliśmy interesujących opowieści, w których wystąpiły lustra. Mogliśmy w niektórych się przejrzeć. Warsztaty teatralne w takiej scenerii były smakowitym kąskiem, który skonsumowaliśmy w całości. Podobnie jak później posiłek w MC Donaldzie. Było wspaniale!

Dziękujemy za wycieczkę, festiwale, występy i niezapomniane przeżycia. Wszystko to dzięki Dyrekcji SP2 i Radzie Rodziców oraz sponsorom p. H. Górczyńskiemu Polskie Rury Preizolowane, Firmie MOW Międzyrzecz, p. E. Janiszewskiemu, Firmie Produkcyjno Handlowej p. M Zabielskiego, p. J. Bełz Restauracja „Duet”.



Życząc wszystkim słonecznych wakacji rozstajemy się do września. Do zobaczenia...

„ANANASY”

## Rada sołecka sołectwa Siercz-Żydowo

serdecznie dziękuje  
za pomoc w organizacji i za  
sponsorowanie  
„DNIA DZIECKA”

wszystkim tym, którzy nam  
pomagali,

a szczególnie

**burmistrzowi Trzciela Jarosławowi  
Kaczmarkowi,  
przewodniczącemu rady miejskiej  
Adamowi Piątkowskiemu,  
prezesowi gminnej spółdzielni  
Wandzie Solarskiej  
oraz państwu  
Ewie i Leszkowi Leszczyńskim  
za wspaniałe pączki.**

## Obwodnica

31 maja br. uroczyście podpisano akt zakończenia prac przygotowawczych i decyzję przekazania terenu przyszłemu inwestorowi, warunkujących rozpoczęcie budowy obwodnicy Międzyrzecza. Podpisy złożyli wojewoda **Andrzej Korski**, burmistrz **Tadeusz Dubicki** i Generalny Dyrektor Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad **Tadeusz Suwara**.

Wcześniej na konferencji prasowej burmistrz przedstawił stan prawny i organizacyjny I etapu inwestycji niezbędnego do rozpoczęcia robót budowlanych. Według **T. Dubickiego**

obwodnica jest konieczna nie tylko ze względu na wzmożony ruch drogowy krajowy i zagraniczny główną ulicą Waszkiewiczza w Międzyrzeczu, ale i przede wszystkim na fakt konieczności przebudowy całej infrastruktury podziemnej pamiętającej lata przedwojenne i to, że ruch kołowy stanowi poważne zagrożenie zabytkowym kamienicom zlokalizowanym zaledwie w odległości 2 metrów od jezdni.

Wojewoda **Korski** i dyrektor Generalny DDKiA **T. Suwara** oficjalnie potwierdzili, że obwodnica Międzyrzecza zostanie oddana do użytku w 2005r. Mieszkańcy będą oczekiwać spełnienia przyrzeczeń, a od burmistrza czuwania i egzekwowania jej realizacji.

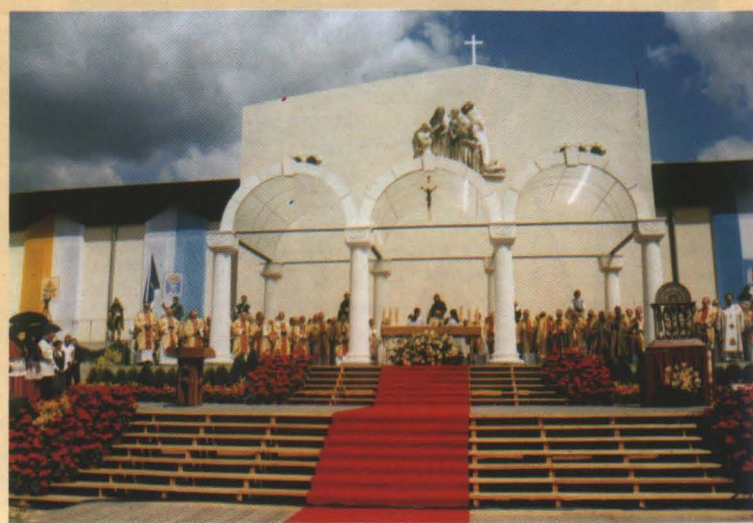
Nie sposób nie zauważyć, że problem obwodnicy zaprzętał głowy radnych poprzedniej kadencji Rady Miejskiej. Należy oddać należne zasługi burmistrzom III kadencji Rady Miejskiej, którzy rozpoczęli prace przygotowawcze i starania umieszczenia w/w inwestycji w planach budżetowych na lata 2003 - 2005 oraz w poważnym stopniu przygotowali niezbędne dokumenty, które dziś stały się podstawą uzyskania pozwolenia na budowę i mają szansę realizacji w ramach subwencji z funduszy unijnych. Mam nadzieję, że obecny burmistrz **Tadeusz Dubicki** konsekwentnie doprowadzi dzieło do finału ku zadowoleniu wszystkich mieszkańców.

**Bolesław Onyszczuk**

# OBWODNICA



# Międzyrzecz - uroczystości milenijne - 15 maja 2003



# Uroczystości milenijne



# II Festiwal Wsi Sołeckich Gminy Pszczew, Stoki, 14 czerwiec 2003



Stokach decydował o ostatecznej klasyfikacji wsi.

Rozegrano konkurencje: ubijanie piany z białek, przeciąganie liny, odśpiewanie piosenki - hymnu wsi, ułożonej specjalnie na tę okazję (wygrały zdecydowanie Stoki, a piosenka prezentowana będzie na Jarmarku Magdaleńskim 20 lipca), obieranie jabłka, przeniesienie 1m<sup>2</sup> kostki brukowej, siłowanie na rękę, rzut jajkiem na odległość, liczenie drobnych pieniędzy na czas.

Po rozegraniu wszystkich konkurencji i podsumowaniu punktów okazało się, że równą i największą ilość punktów mają sołectwa Stoki i Świechocin.

Decyzją przewodniczącego jury - **Jarosława Szalaty** rozegrano dodatkową konkurencję - rzuty lotkami do tarczy, gdzie po trzy rzuty mieli sołtys wsi Stoki - **Ludwik Cyranik** i Świechocina - **Waldemar Górczyński** (wójt gminy Pszczew).

Zdecydowanie lepiej trafiał sołtys Stoków i tak oto gospodarz Festiwalu - **wieś Stoki została triumfatorom II Festiwalu Wsi Sołeckich Gminy Pszczew** i zdobyła puchar ufundowany przez twórcę Festiwalu - przewodniczącego Rady Gminy Pszczew **Jarosława Szalaty**.

Drugie miejsce zajęła wieś Świechocin i ona będzie gospodarzem III Festiwalu za rok na Zielone Świątki, a trzecie miejsce - wieś Zielomyśl.

Cała trójka otrzyma nagrody finansowe, które zasilą konta Rad Sołeckich.

Po zakończeniu konkurencji i wręczeniu nagród na scenie pojawił się **Kabaret A- Trzy**, który rozśmieszał wszystkich do łez a oprawę muzyczną zapewniła finalistka telewizyjnej „Drogi do gwiazd” **Barbara Maciąg**.

Potem impreza przeniosła się na wspaniale przygotowaną przez mieszkańców Stoków salę wiejską i tam przy muzyce zespołu Retro rodzeństwa Fryzów z Pszczewa bawiono się do białego świtu.

Festiwal zgromadził liczną widownię, a honorowy patronat objęła wicewojewoda lubuski **Joanna Kasprzak - Perka**, którą reprezentował **Tomasz Reszel**.

Wyrazy uznania dla wszystkich, którzy wzięli udział i pomagali w organizacji tej tak sympatycznej rywalizacji wsi, a mieszkańcom Stoków z sołtysiem **L. Cyranikiem** i jego żoną **Anną** na czele ogromne podziękowanie za wkład pracy w tak wspaniale przygotowanie ich miejscowości do festiwalu.



Do rywalizacji w trakcie finału Festiwalu, który rozpoczął się w Stokach o godz. 16 Mszą Św. celebrowaną przez ks. Proboszcza Parafii Stoki (jednej z najmniejszych w Polsce) **Stanisława Żarnę** stawiły się drużyny ze wsi:

Stoki, Silna, Stołuń, Policko, Zielomyśl, Świechocin i Szarcz.

Wcześniej komisja konkursowa w składzie: **Jarosław Szalata**, **Wanda Żaguń**, **Benon Schild** i **Halina Banaszekiewicz** dokonała podsumowania aktywności i estetyki poszczególnych wsi, a finał w



**Jarosław Szalata**

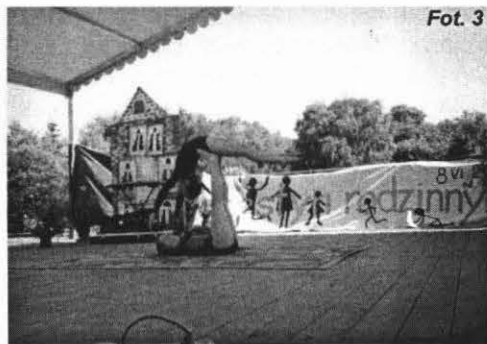
# Szczególna rekreacja



Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3



Fot. 4

Pszczew, miejscowość letniskowa z bogatą historią i ciekawymi walorami przyrodniczymi znana jest turystom w kraju i za granicą. Mniej natomiast zwraca się uwagi na ludzi, którzy czynią Pszczew tak bardzo interesującym miejscem na Ziemi Lubuskiej. Wielka to szkoda, bo właśnie oni mogą stanowić doskonały przykład dla innych, gdyż nieobce jest im powiedzenie M. Gandhiego „*w życiu jest coś więcej do zrobienia, niż tylko zwiększyć jego tempo*”. I tak właśnie pracują wszyscy zatrudnieni w Zespole Szkół w Pszczewie, ciągle wzbogacają repertuar atrakcji i rozrywek dla swoich uczniów. Szukają nowych pomysłów, a potem je realizują i wciąż aktywni oraz oddani pracy, dają dzieciom to, co mają najcenniejszego - wiedzę, czas i umiejętności. Nie ustają w poszukiwaniach metod, które urozmaicą uczniom pobyt w szkole. Dyrektor placówki - p. **Halina Banaszkiewicz** i jej pracownicy zorganizowali 8 czerwca I Ogólnoszkolny

Festyn „Razem dla dzieci”. Razem, czyli wspólna zabawa nauczycieli, rodziców i dzieci. I to się udało, i to jeszcze jak, po prostu trzeba tam było być. A nie wszyscy, niestety, z zaproszenia organizatorów skorzystali. Nie zawiedli ci, którzy kochają dzieci i doceniają znaczenie mądrej rozrywki w procesie wychowawczym młodego pokolenia. Program festynu był bardzo bogaty, urozmaicony i ciekawy, każdy znalazł coś interesującego dla siebie. Były pokazy, prezentacje i wystawy, chętnie oglądane i zwiedzane przez uczestników pikniku. Członkowie klubu pletwonurków „Piklejka” prezentowali sprzęt, zainteresowani otrzymywali informacje na temat tej modnej obecnie dziedziny sportu. Chłopcy mali i ci „starsi” podziwiali pokazy ratownictwa drogowego, które przeprowadzili zawodowi strażacy z Międzyrzecza. A stało się to dzięki panom - **Stanisławowi Książkowi** i **Dariuszowi Surmie**. Przejazdka super motocyklem także dzieciom dostarczyła nie lada atrakcji. Równie przyjemną była jazda bryczką i końmi, które zorganizowała p. **Joanna Niemirowska**. Bogactwo konkursów sportowych wręcz przyprawiało o przysłowiowy „zawrót głowy”, bo czegoż tam nie było? Właściwie wszystko się znalazło w repertuarze tego szczególnego festynu. A jeszcze były występy artystyczne - popisy śpiewacze i kabaretowe, tańce i akrobatyka sportowa. Towarzystwo tej wyjątkowej rekreacji słońce i muzyka, śmiech i oklaski, radość i zadowolenie. Gościom festynu podobały się nade wszystko „Mali Pszczewiaczy”, zespół wokalny - taneczny z Przytocznej, grupa etniczna „Batteria”, zespół „Retro”, właściwie wszyscy artyści wzbudzali powszechny aplauz. Gorąco oklaskiwano program akrobatyczny **Asi Tankielun** i jej kuzynki **Zuzi Tankielun**. I to jeszcze nie wszystko, była również loteria fantowa, w której każdy los był wygrany. Takiej kolejki dawno już nie widziałam, chyba było to za czasów PRL-u. Trudno było się dostać, takie było obłożenie punktu loteryjnego, który prowadzili **Wiesia Niedbalska** i **Kazimierz Tyśper**. Nagrody były znaczne, np.: rower, frytkownica, radio, kostium z pracowni p. E. Minge, czajnik bezprzewodowy. Toteż nie dziwnego, że 384 losy rozeszły się jak ciepłe bułeczki. Fundatorzy nagród byli hojni, a należeli do nich: PZU z Międzyrzecza, firma p. Minge, Werth - Holz Pszczew, Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz i wielu indywidualnych sponsorów. Rodzice dostarczyli gastronomiczne frykasy, za symboliczną „złotówkę” można było delektować się grochówką, frytkami, kielbasą z grilla, sałatkami i wyśmienitymi ciastami. To była nader udana impreza, pod każdym względem zasługiwała na uznanie. Brawo - pani dyrektor! Gratulacje dla Rady Rodziców, pracowników szkoły i nauczycieli. Nikogo z nich nie brakowało,

cała Rada Pedagogiczna uczestniczyła w realizacji programu. Koordynatorami pikniku „Razem dla dzieci” byli **Krzysztof Niedbalski** i **Romuald Tankielun**. Im się należą ukłony i podziw za sprawny przebieg tak dużej oraz różnorodnej imprezy. Pszczewcy nauczyciele potrafią wiele zdziałać, mają talent do organizacji wielkich widowisk. Myślę, że mimo zasłużonych wakacji już teraz myślą o następnej, równie doskonałej imprezie.

**Jadwiga Szylar**

*Nazdjęciach:*

1. Występy dziecięcego zespołu,
2. P. dyrektor z wizytą u członków klubu „Piklejka”,
3. Popisy akrobatyczne,
4. Uczestniczka festynu,
5. Tłok na szkolnym boisku



Fot. 5

## Słoneczna Italia



weneckie budowle: bazylikę św. Marka czy pałac Dożów. Ponadto warto pospacerować bardzo wąskimi uliczkami, pełnymi maleńkich sklepików, oferujących przeróżne towary, w tym słynne weneckie maski karnawałowe.

**Florencja** to kolejne śliczne włoskie miasto. To właśnie tutaj rozkwitała pod patronatem rodziny Medyceuszy wspaniała sztuka renesansu. W galerii obrazów Uffizi zobaczyć można dzieła L. Da Vinci, Botticellego, Michała Anioła, Rafaela Santi, a także Goi i Rembrandta. Warto też obejrzeć górującą nad miastem katedrę - bazylikę oraz ratusz Palazzo Vecchio.

Niewątpliwie najbardziej fascynujące miasto to **Rzym**, zwany Wiecznym Miastem. Zbudowany na 7 wzgórzach, posiada przepiękne zabytki, m.in. Forum Romanum,

Colosseum, Kapitol, Panteon oraz wiele bazylik: Santa Maria Maggiore, San Pietro in Vincoli i inne. Słynne są również rzymskie place np. Piazza di Spagna, Navone, itp. W samym Rzymie wybudowano ponad 250 fontann, z których najsłynniejsza to Fontanna di Trevi, z ogromnymi postaciami ludzi i zwierząt. Będąc w Rzymie nie można pominąć **Watykanu**, którego Plac i Katedra św. Piotra zapiera dech w piersiach.

Włochy to kraj fascynujący, którego kultura wywarła znaczny wpływ na rozwój cywilizacji całej Europy. Dlatego warto skorzystać z ofert biur podróży i wyjechać choć na kilka dni do tego przepięknego i przepelnionego bogactwem kulturowym kraju. Wierzę, że za rok, gdy staniemy się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej, wielu naszych rodaków wyjedzie z Polski nie tylko w poszukiwaniu pracy, ale i w celach turystycznych. Czego wszystkim czytelnikom POWIATOWEJ serdecznie życzę.

**Gertruda Szewczuk**

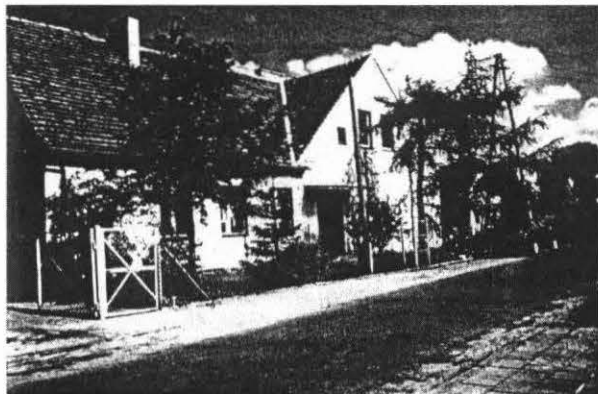
Włochy to państwo o bogatych, sięgających XVII w. tradycjach turystycznych. Obecnie każdego roku kraj ten odwiedza ponad 50 mln. turystów z całego świata. Przyciąga ich magia kraju, o którego zabytkach i urokliwych zakątkach, można pisać bez końca. Wędrując po zachwycających uliczkach i niezapomnianych muzeach włoskich miast, można nie tylko poszerzyć swą wiedzę historyczną i geograficzną, ale również poznać walory smacznej włoskiej kuchni.

Jednym z najpiękniejszych miast jest **Wenecja**, zwana „serenissima”, czyli najjaśniejsza. Liczba przebywających tu w ciągu roku turystów, przekracza dwustukrotnie liczbę jej mieszkańców. Wenecja położona jest na 118 wyspach, połączonych siecią ponad 150 kanałów. Romantyczna przejażdżka gondolą po Canale Grande, pozwoli obejrzeć najokazalsze





# Jubileusz i zjazd absolwentów



„Szkoło, szkoło. Gdy Cię wspominam,  
tęsknota w serce się wgrza,  
a oczymam pełne łez.  
*Galia et omnis divisa in partes tres*”  
(J. Tuwim)

Na pewno czytelnicy „Powiatowej” nie spotkali się z faktem organizowania zjazdu absolwentów przez szkoły podstawowe. A taki właśnie (już po raz drugi), z okazji 55-lecia, odbył się 7 czerwca br. w Szkole Podstawowej w Wierzbnie. Co przyświecało organizatorom?

Pewnie świadomość, że istnieje coś więcej niż zdjęcia, kroniki, wspomnienia. Istnieje żywe, bijące serce szkoły. To jego rytm każe nam spotykać się od czasu do czasu po to, aby powiedzieć: „Znów jesteśmy razem w naszej starej budzie”.

Zjechało się więc tych absolwentów co niemiara, z różnych zakątków Polski i Europy. Cóż to były za powitania! „A pamiętasz?” - takie pytanie słychać było najczęściej. I jak w kalejdoskopie popłynęły wspomnienia, przesuwały się wrześnie i czerwcę, lekcje, wycieczki, nauczyciele i dyrektorzy, pochwały, nagany, ...A pamiętasz?. Komitet Organizacyjny dwoił się i troił, aby każdy znalazł coś dla ciała i dla ducha. Oprócz pięknych występów dzieci przygotowanych przez panie: **A. Zaborską, E. Gierszewską, E. Białasik, M. Orysz, U. Bialic, R. Marciniak, E. Tomaszewską**, wystąpił Kabaret Uniwersytetu III Wieku ze Skwierzyny, którego aktorką była p. **Emilia Liczbik** (z domu Januszewska), nauczycielka tej szkoły w latach 50-tych.

Była piękna wystawa prac plastycznych absolwentek - p. **E. Ponińskiej** (Morawiak) i p. **G. Kowalkowskiej** (Kućma). A potem wszyscy ruszyli w tany. Orkiestrą kierował również absolwent naszej szkoły p. **K. Egrowski** z Międzyrzecza. Jedni tańczyli, a drudzy zwiędzali mury swojej szkoły. Spoglądali jeszcze raz na wiszące tabla, z których uśmiechały się do nich twarze koleżanek i kolegów ze szkolnej ławy. Obok leżały kroniki szkolne, a w nich nazwiska uczniów, nauczycieli, dyrektorów, ...Trud ich pracy owocuje do dziś postawami absolwentów, wśród których znajdziemy inżynierów, prawników, nauczycieli, ekonomistów, rzemieślników, rolników, robotników. Błady świt żegnał wszystkich. Rozjeżdżali się smutni, ale z nadzieją spotkania za pięć lat, z okazji 60-lecia. Jeszcze tylko uściski, wymiana adresu i rzut oka na fronton szkoły, gdzie widniał olbrzymi napis:

„O jakże mi żal, jak mi żal,  
że już w nieznaną poszły dal  
te dni, co nie powrócą nigdy już  
z koroną płatków, z zapachem róż”.

**Antonina Tarnowska**

Od redakcji - Pierwszy zjazd też opisaliśmy  
(Powiatowa nr 4, lipiec 1999)

## Śpiew poprawia zdrowie

Jest taka piosenka: *Każdy śpiewać może, trochę lepiej, lub trochę gorzej...*

Tak jest w międzyrzeckim Klubie Seniora. Cztery godziny w tygodniu, w poniedziałek i czwartek zbiera się grupka seniorów, lata nieważne, bo przychodzą od 50-80 lat i wszyscy jak jedna rodzinka (bo mówimy sobie po imieniu) śpiewają, jest wesoło i przyjemnie przy kawie czy herbatce. Jestem tam dopiero trzeci miesiąc, długo się namyślałem, aby iść i zobaczyć, odstraszało mnie słowo „seniorzy”, a to nieważne, bo przecież pomału wszyscy będziemy seniorami.

Piosenek uczy i przypomina przy akompaniamencie akordeonu p. **Jan Plebanek**. Śpiewamy piosenki i pieśni z dawnych lat i nowe, o których nawet wielu nie słyszało. Są wspaniałe i melodyjne o naszym kochanym Międzyrzeczu np.: *Poranek nad miastem, Pieśni na tysiąclecie, Lubuski szlak, Jesień nad Obrą*, i wiele innych, które można usłyszeć przychodząc do klubu. Są

pieśni pocieszające stęsknionych i smutnych np.: *Zycie jest wielką wędrówką...*, *Polskie kwiaty, Czerwone jabłuszko*. Są religijne: *Gdy życie przygniata, Prawo miłości, Pan szczęściem i Gdyby Pan*. Nie brak pieśni patriotycznych, np.: *Jestem sam, Cześć polskiej ziemi*. Ostatnio uczy nas pan Janek pieśni powstańców z r. 1944, mało słyszanych i śpiewanych np.: *Pierwszy sierpień, Zośka, Sanitariuszka Małgorzatka, Pałacyk Michła, Mała dziewczynka*. Wszystkie przeplatane są „młodzieńczą miłością” z lat naszych ojców, dziadów, czy nas samych pamiętających tamte czasy. Zapraszam starszych, stęsknionych, smutnych z różnych powodów, by przyszli do nas w poniedziałki i czwartki w godzinach 17<sup>00</sup>-19<sup>00</sup>. Można nie śpiewać, lecz być w towarzystwie rówieśników, słowa i melodia wpada w uszy i serce, a życie jest miłsze. Na zakończenie przytoczę „Hymn Klubu Seniora”:

*Jak wicher mknie i po niebie chmury goni -  
Tak nasza młodość szybko biegnie w dal -  
I Obry nocturn już cykadami dzwoni -  
Kołysząc rzeki wód - spokojnych fal.*

*Ref. To zespół seniorów Wam śpiewa,  
piosenkę z rodzinnych tych stron.  
Przy szkole kołyszą się drzewa -  
młodości pieśni w swych konarach drż. 2x  
Mijają lata bez troskie i rodzinne -  
Wespole z pieśnią szybko mija czas -  
Niechaj zostaną wspomnienia - Wam niewinne -  
Gdy na estradzie już nie będzie nas.*

*Ref. Ta piosenka, zostanie tu z Wami -  
seniorzy, zostawią Wam ją -  
Gdy pójdziesz swoimi drogami -  
Dziś, ze wzruszeniem - serca nasze drż.*

Nadmienię jeszcze, że od czasu do czasu odbywają się zorganizowane przez nas wieczorki z kawą i herbatką, z różnych okazji i imienin i tak płynnie nam wesoło czas. zapraszam wszystkich chętnych.

**Marian Piniarski**



# Atrakcja turystyczna!

„Zbliżał się już wieczór. Słońce chyliło się ku zachodowi, gdy niespodziewanie na zamek międzyrzecki napadli jakowys nieprzyjaciele. Prawdę mówiąc siły ich były znaczne. Wśród nich znać było mężów rośliwych, znacznych majątkiem i urodzeniem, zakutych w zbroje z najprzedniejszej stali. Oni to, przed atakiem na zamek, wójta schwyciwszy powiesili go na przysamkowym drzewie, przy okazji dziewczki przepięknej urody przerażone przepędzając. Okrutnie się jednak zdziwili, owi napastnicy, gdy załoga zamkowa silny stawiała im opór. Z murów poleciały głazy, świsnęły strzały, a i prochu obrońcy nie żałowali. Wycieczki poza zamkowe mury czynili, aby tym więcej nieprzyjaciółom krwi napsuć.

Jakoż oplącano się to wkrótce, gdyż obcy rycerze, nie opanowawszy zamku śmierć ponieśli okrutną. A wówczas radość zagościła na twarzach i w sercach obrońców zamczyska.”

Tę wspaniałą, inscenizowaną obronę międzyrzeckiego zamku obejrzało blisko 1000 osób - zarówno mieszkańców miasta, jak i turystów. Byli oni tak jak i my pod wielkim wrażeniem tego, co zobaczyli. Tak na marginesie, chętnych do obejrzenia widowiska było o wiele więcej, zabrakło miejsca. Szkoda, bowiem po reakcjach żywo śledzącej przebieg wydarzeń publiczności, widać było, że imprez takich brakuje i powinny się one odbywać cyklicznie. Mamy, więc drugą

po Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym atrakcję turystyczną. Jak pokazuje przykład innych miast, a teraz i Międzyrzecza, inscenizowane rycerskie walki, potrafią ściągnąć rzesze ludzi, a w okresie letnim rzesze turystów, którzy, jak to na wakacjach, pozostawią w odwiedzanym miejscu sporo grosza. Miejmy nadzieję, że tego lata tym miejscem będzie Międzyrzec.

**Wiesław Włodarski  
Przemysław Mrozek (rys.)**

*Kącik poezji*

„Sara Kane (1)”

wykracza poza  
granice  
rozsądku  
martwą zakreśla dłońią  
nic nieznaczącą  
niewolę  
nienawiść  
niepozorność  
„efekt  
ukazany  
brakiem rozwiązania”  
czyli układ sprzeczny  
identyczny z miejscem  
w którym  
prawda spotyka się z nauką

„Sara Kane (2)”

głazy  
którymi człowiek  
obdarza człowieka  
białe panaceum  
na zło całego świata  
ściany pokoju  
są  
tak blisko siebie  
„a kiedyś na kolonii zajadałam winogrona”  
otwierają się drzwi  
wstaję i  
z dziecięcą mimiką  
wypowiadam słowo:  
„KA-RU-ZE-LA”

Volpone

**Pociąg**

Pociąg do tabletek  
Pociąg do grzechu  
expresowy  
do przebaczenia  
intercity  
do zapomnienia  
i zwykły  
do kochania  
bez kuszetek  
do spania  
pociąg do  
rozdrapywania twarzy  
do wydarcia oczu  
do zawiści  
co budzi się co roku  
do żalu  
co nigdy nie opuści  
swojej stacji

ZRYTA



# Nad wodą!

Jest już pełnia lata, a przed nami wiele przygód nad wodą i chciałoby się aby różnego rodzaju zdarzenia były tylko przyjemne, lecz życie przynosi także i takie z których nie mamy się co cieszyć. Aby uniknąć tych przykrych zdarzeń należy zastosować się do kilku rad, które pozwolą obudzić wyobraźnię i bezpiecznie spędzić czas na wypoczynku.

Woda, nawet pozornie najspokojniejsza, jest groźnym i niebezpiecznym żywiołem, większość utonięć jest rezultatem lekkomyślności ludzi.

Pamiętajmy!

- Kapiemy się w miejscach odpowiednio zorganizowanych i oznakowanych
- Stosujemy się do regulaminu kąpieliska i wykonujemy polecenia ratowników.
- Nie należy odpływać zbyt daleko od brzegu, nawet jeśli uważamy się za dobrych pływaków.
- Nie krzyczmy, nie popychamy się, nie zaśmiamy terenu.
- Rzeczy, które zabieramy ze sobą nad wodę pozostawiamy pod opieką, bo mogą zginąć.
- Na sprzęcie wodnym należy zachowywać się zgodnie z regulaminem wypożyczalni i rozsądkiem.

- Nie należy kapać się w po spożyciu alkoholu, który powoduje irracjonalne zachowanie mogące przyczynić się do tragedii.

Okres wakacyjny przynosi nam wiele niespodzianek, na które powinniśmy się przygotować, a jeszcze lepiej zapobiegać tym przykrym. Do tych przykrych należy zaliczyć różnego rodzaju kradzieże naszego mienia pozostawionego bez troski, a złodzieje na to czekają. Dlatego też pamiętajmy, że niepotrzebnych, a niekiedy drogocennych rzeczy nie zabieramy ze sobą na plażę czy kąpielisko, bo szpanowanie może krótko trwać. Rowery i inne pojazdy należy także właściwie zabezpieczyć i co jakiś czas zaglądać do nich, czy tam jeszcze stoją. Bardzo często o odzyskaniu skradzionego mienia decyduje czas zgłoszenia jego utraty. Zdarza się, że poszkodowani w wyniku kradzieży nie znają marki, lub numerów fabrycznych swojego mienia, co jest bardzo ważne w procesie jego szybszego odzyskiwania, dlatego też powinniśmy wiedzieć co zabieramy ze sobą, i gdy już nastąpi kradzież, będziemy mogli podać Policji dane.

Podobne zasady obowiązują także na polach namiotowych. Pamiętajmy, że namiot nie ochroni nas od złodziei, a zatem cenne rzeczy powinniśmy deponować w biurach tych obiektów, a poza tym nie należy się chwalić swoim dobytkiem, bo może to spowodować potencjalnego złodzieja do kradzieży.

Sądzę, że nasi czytelnicy unikną przykrych niespodzianego i wakacje nad wodą spędzą w przyjemnej atmosferze.

mł. insp. Zbigniew Melnik

## STRAŻACY RADZĄ

# Jak postępować w razie wypadku drogowego!

Wakacyjne wyjazdy to wielka radość zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci. Zawsze jednak należy pamiętać o tym, że podczas podróży mogą przytrafić się nam także przykre rzeczy lub możemy być świadkami zdarzeń, które wymagać będą od nas działania w celu ratowania życia i zdrowia ludzkiego.

Warto więc przeczytać tych kilkanaście rad, jakie strażacy mają do przekazania użytkownikom dróg, bowiem wiedza na ten temat może w określonych okolicznościach uratować życie ludzkie:

### 1. Zabezpiecz miejsce zdarzenia:

- "zasłoń" miejsce wypadku oraz osoby udzielające pomocy bryłą swojego pojazdu, który musi mieć włączone światła awaryjne i postojowe ( w warunkach nocnych konieczne są włączone światła mijania, to one oświetlą miejsce wypadku )
- w odpowiedniej odległości ustaw trójkąty ostrzegawcze ( własny lub z pojazdów poszkodowanych ), wykorzystaj światło ostrzegawcze latarki podręcznej,
- przy pomocy telefonu komórkowego ( **połączenie z numerami alarmowymi 998,997,999,112 jest bezpłatne** ) lub radia CB wezwij służby ratownicze, policję,
- jeżeli nie możesz spełnić powyższego warunku, spróbuj zatrzymać inne pojazdy, bo sam możesz nie być skuteczny w działaniu,
- jeżeli nie masz szans na pomoc innych, nie trać czasu, zacznij działać sam, najważniejsze dla rannych bez pulsu i oddechu są pierwsze 4 minuty, ale pomoc im udzielona musi być fachowa.

### 2. Zbliżając się do pojazdów, które uległy wypadkowi:

- weź ze swojego pojazdu gaśnicę, apteczkę, narzędzie, którym będziesz mógł zbić szybę lub pomoże ci w otwarciu drzwi,
- weź ze swojego pojazdu nóż do cięcia pasów bezpieczeństwa lub inne ostre narzędzie, które może go przeciąć,
- oceń, czy pojazd nie ulegnie niekontrolowanemu niebezpiecznemu ruchowi lub przemieszczeniu,
- sprawdź, czy z pojazdu nie wycieka lub nie ulatnia się medium napędowe,
- zachowaj szczególną ostrożność,
- spróbuj zatrzymać inne pojazdy, bo sam możesz nie być skuteczny w działaniu, jeżeli nie masz szans na pomoc innych nie trać czasu, działaj sam.

### 3. Wykonaj następujące czynności jeżeli jesteś przy pojazdach:

- sprawdź, które drzwi otwierają się, bo ułatwi to kontakt z poszkodowanymi,
- jeżeli drzwi nie dają się otworzyć, zbij szybę w taki sposób, aby nie powodować dodatkowych urazów u poszkodowanych,
- zbijając szyby zachowaj szczególną ostrożność - pamiętaj, że szkło hartowane (najczęściej szyby boczne) rozpada się na małe ostre kawałki, natomiast szyby klejone (zawsze szyba przednia i w większości przypadków tylna) pękają, ale pozostają zwykle w jednym elemencie,
- dostań się do środka pojazdu, wyjmij kluczyki ze stacyjki, ale zostaw je w samochodzie,
- oceń czy dalsze czynności ratownicze na pewno nie zagrażają twojemu zdrowiu i życiu,
- w przypadku jeśli samochód stanie w płomieniach, użyj dostępnej Ci gaśnicy samochodowej - nie obawiaj się, zbiornik paliwa nie eksploduje.
- jeżeli stwierdzisz u poszkodowanych brak oznak pulsu i oddechu przystąp do ożywiania,
- najskuteczniejsze działania przedmedyczne wykonasz z dala od uszkodzonych pojazdów ewakuując poszkodowanych. **Nie rób tego jednak, jeżeli nie umiesz zrobić tego prawidłowo, ponieważ możesz pogłębić urazy, a nawet spowodować śmierć poszkodowanego.**

### 4. Zaalarmuj służby ratownicze, a w przypadku gdy:

- samochód nie jest narażony na niekontrolowany ruch lub przemieszczenie
- nie ma wycieków paliwa, odłączona jest instalacja elektryczna pojazdu
- poszkodowani dają oznaki życia, ale są uwięzieni w pojeździe, przystąp do udzielania im pierwszej pomocy
- Kontroluj oddech i czynności serca poszkodowanych, okryj ich kocem lub odzieżą w celu uniknięcia pogłębienia wstrząsu.
- Zostań przy poszkodowanych do czasu przybycia ratowników.

**Pamiętaj aby wszystkie czynności wykonywać z rozważą, bez niepotrzebnych emocji i dodatkowych zniszczeń, do czasu aż przybędą specjalistyczne służby ratownicze. Pamiętaj, że Ty również możesz się znaleźć w podobnej sytuacji.**

Rzecznik Prasowy  
Komendanta Powiatowego PSP  
w Międzyrzeczu

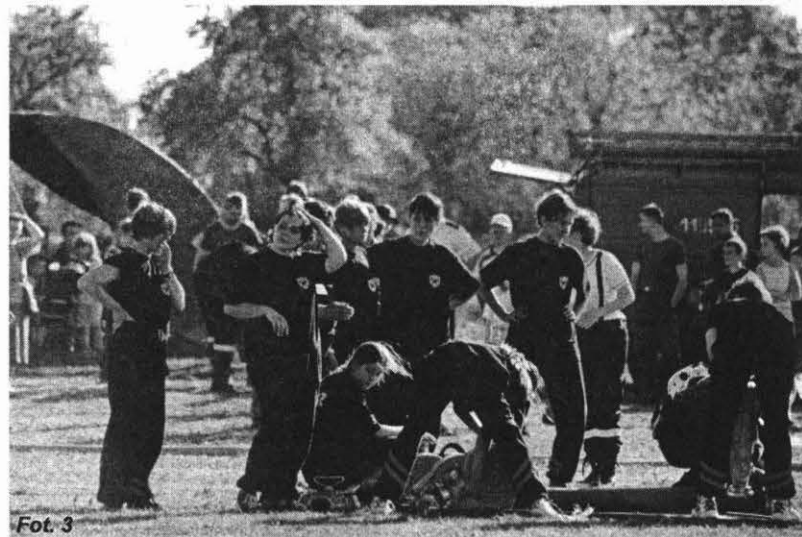
# Strażackie zmagania



Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3

Lutol Suchy jest świetnym organizatorem zawodów sportowo - pożarniczych pewnie dlatego, że tam mieszka prezes Zarządu Miejsko - Gminnego Związku OSP - **Marian Kałek**. Wielu mieszkańców Lutola Suchego aktywnie działa w tej organizacji i od lat rywalizuje z Brójcami o miano najlepszych drużyn pożarniczych. Tak było i tym razem, czołowe miejsca przypadły właśnie tym ekipom. Wśród dziewcząt I miejsce zdobyły ochotniczki z Lutola Suchego, II mieszkanki Brójec, a III zadowolili się przedstawicielki Trzciela. Natomiast wśród chłopców najlepszymi byli strażacy z Brójec, a II miejsce zajęli ich konkurenci z Lutola Suchego, III lokatę uzyskali przedstawiciele Siercza. W grupie A - męskich drużyn

pożarniczych najlepsze wyniki uzyskały ekipy z Lutola Suchego, Brójec i Chociszewa. Kobiety, jak zwykle, popisały się d o s k o n a l e m wyszkoleniem. Wygrały panie z Brójec, ale pięć piękna z Lutola Suchego miała także wyśmienite wyniki. Jest to zasługa **Danuty Kałek**, która kieruje nie tylko dziewczęcą drużyną, ale również przewodniczy panom strażakom z Lutola Suchego. Atmosfera podczas z a w o d ó w była wyjątkowa, a Aeroklub Ziemi Lubuskiej w Przylepie dostarczył widzom sporo atrakcji.

Zawodom przyglądali się i podziwiali ich umiejętności zaproszeni goście, czyli: prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP RP w Zielonej Górze - **Edward Fedko**, jego zastępczyni **Elżbieta Winnicka**, **Kazimierz Puchan**, **Stanisław Książek**, **Adam Piątkowski**, **Jarosław Kaczmarek** i **Ryszard Klimowicz**. Organizatorom należy się pochwała za sprawny przebieg imprezy, składam więc je na ręce Prezesa Zarządu Miejsko - Gminnego OSP w Trzcielu - **Mariana Kalka**.

**Jadwiga Szylar**

*Na zdjęciach:*

1. Lutolscy strażacy gotowi do defilady,
2. Danuta Kałek ze swoimi podopiecznymi,
3. Przygotowania pań do zawodów,
4. Strażackie zmagania.

## Zawody Sportowo - Pożarnicze

Na boisku w Stokach 5 czerwca rywalizowało z sobą aż 10 drużyn młodzieżowych chłopców i 6 dziewcząt z terenu gminy Pszczew.

Imprezę przygotował przy pomocy pracowników UG Pszczew Komendant Gminny OSP **Bernard Mrozek**, a sędziował profesjonalnie aspirant PSP M-cz **Dariusz Surma**. Zmagania młodzieży obserwował **Jarosław Szalata** - przewodniczący Rady Gminy i wójt **Waldemar Górczyński**, który jest także prezesem

Zarządu Gminnego OSP.

Klasyfikacja dziewcząt: I - Silna, II - Stoki, III - Szarcz.

Klasyfikacja chłopców: I - Silna, II - Stoki, III - Nowe Gorzycko.

Zawody zgromadziły wielu kibiców z terenu gminy i okolic. Zmagania dorosłych strażaków odbędą się w Szarczu 29 czerwca.

**Jarosław Szalata**

# Święto dzieci



1 czerwca uroczystie obchodzono w Nowej Wsi Dzień Dziecka, którego organizatorem była Rada Sołecka. Środki finansowe na organizację przeznaczyła Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych z Bledzewa. Ponadto wsparli finansowo imprezę sołtys **Zygmunt Boryń** i radni gminy: **Grzegorz Grabarek** i **Jacek Ptaśnik**. Oprawę muzyczną zapewnił zespół istniejący przy pracowni muzycznej Warsztatu Terapii Zajęciowej z Sulęcina, kierowany przez **Waldemara Handzlewicza**. Również WTZ przywiózł drobne upominki wykonane przez niepełnosprawnych, które wręczano jako nagrody w konkursach. Warsztat Terapii Zajęciowej prowadzony jest przez Stowarzyszenie „Razem”, którego przewodniczącym jest **Tadeusz Majchrzak**, mieszkaniec Nowej Wsi.

Koncert integracyjny „Dzieci niepełnosprawne dzieciom sprawnym” wywołał wśród widzów zaskoczenie wysokim poziomem wykonania. Impreza odbywała się na boisku byłej szkoły podstawowej. Zjawiła się tłumnie młodzież i mieszkańcy wsi. W zabawach i konkursach brały udział nie tylko dzieci z Nowej Wsi i Dębowca, ale także te, które w tym dniu przyjechały w odwiedziny do krewnych.

Dzieci ochoczo garnęły się do rywalizacji. Konkursy były podzielone na kategorie wiekowe. W programie były gry i zabawy dla dzieci od lat dwóch do III kl. gimnazjum. Rywalizacja była bardzo zacięta. Niektóre wyniki zaskakiwały widzów: w skokach ze skakanką wygrał **Patryk Modla**, a rekord dziewcząt rzutu na odległość piłką do rugby był zbliżony do wyniku chłopców. Na zakończenie zmierzyli się w przeciąganiu liny radni sołectwa z rodzicami: silniejsi okazali się ci pierwsi.

Po wyczerpujących zmaganiach na boisku dzieci posilały się kielbaską pieczoną na ognisku, lodami, słodyczami i napojami. Gry i zabawy przeprowadzały nauczycielki z Nowej Wsi przy wydatnej pomocy rodziców. Całością spraw organizacyjnych zajmowali się radni sołectwa.

Po zamknięciu w 2000 roku Szkoły w Nowej Wsi była to pierwsza impreza dla dzieci i mieszkańców. Organizatorzy usłyszeli wiele pochlebnych opinii. Mają pomysły na następne uroczystości.

Wanda Majchrzak

# Dzień Dziecka

## w pszczewskim przedszkolu

Pierwszy czerwca to szczególny dzień w roku i choć my, dorośli zdajemy sobie sprawę z faktu, że powinniśmy dbać o wszechstronny rozwój dzieci, zaspokajając ich potrzeby: miłości i bezpieczeństwa, przestrzegać praw dziecka w kontakcie z nim oraz dzielić radości i smutki przez cały rok, to w tym szczególnym dniu - Dniu Dziecka i my starajmy się być dla dzieci wyjątkowi. Dlatego też naszym milusińskim dzień ten postanowiliśmy zorganizować nieco inaczej niż dotychczas.

Nie było w Pszczewskim Przedszkolu tradycyjnego Dnia Sportu. Zaprosiliśmy dzieci do sali widowiskowej i przedstawiliśmy bajkę wg J. Porazińskiej

„Dwie Dorotki”. Scenariuszem i reżyserią zajęła się nauczycielka mgr Wioletta Bubnowska. Aktorami byli wszyscy pracownicy Przedszkola - zarówno pedagogiczni jak i obsługowi. Pomocą służyła nam kierownik OPS mgr Ewa Łazarska, która w ramach współpracy z naszą placówką kreowała rolę Córeczki i użyczyła elementów dekoracji wykonanych przez jej podopiecznych. Salę z prawdziwą sceną wynajęła nam dyr. GOK pani Wanda Żaguń. Opiekę małym widzom zapewnili rodzice. W spektaklu uczestniczyły też dziewczynki z DPS w Szarczu wraz z siostrą dyrektorką. Spotkanie to pomogło zintegrować wychowanków wspomnianych

placówek.

Brawom, oklaskom i gratulacjom nie było końca. Nasze przedsięwzięcie spotkało się z ogromnym uznaniem oglądających, dlatego też postanowiliśmy powtórzyć przedstawienie uczniom szkoły podstawowej. I tym razem publiczność okazała ogromne zadowolenie, co utwierdziło nas w przekonaniu, że taka forma świętowania Dnia Dziecka jest nie tylko atrakcyjna dla dzieci, ale i godna naśladowania.

Dyr. Przedszkola Samorządowego  
w Pszczewie  
**mgr Jolanta Minge**



# Dzień Dziecka

Sołtys i Rada Sołecka wsi Wierzbno nie zapomnieli o najmłodszych mieszkańcach i postanowili zaprosić dzieci na wesołą zabawę 31 maja br.

W programie były:

- dla dzieci od 1-3 lat - wędka szczęścia i tor przeszkód z rodzicem,

- dla dzieci 4-6 lat - dmuchanie piłeczki ping-ponga po stole, jazda na cykloметры rowerowym,

- dla dzieci 7-9 lat - turniej rowerowy: jazda na czas, rowerowy tor przeszkód,

- dla dzieci 10-12 lat - turniej w paletkę

- dla dzieci 13-15 lat - turniej badmintona.

Wszystkie konkurencje przygotował i przeprowadził nauczyciel wf z naszej szkoły - **Marek Majkutewicz**. Atrakcjami imprezy

były - kielbaski i kurczaki z grilla, ciasta domowego wypieku, lody, napoje a na koniec dyskoteka.

Gościem festynu był **Tadeusz Jasioneck**, znany trener kolarski, sponsor wielu nagród, przede wszystkim w turnieju rowerowym. Każde dziecko (a było ich 55) otrzymało nagrodę rzeczową. Wszyscy bawili się świetnie.

**Rada Sołecka**



# Nie tylko nauka

W roku szkolnym 2002/2003 uczniowie **Gimnazjum nr 1** w Międzyrzeczu nie tylko uczyli się pilnie, o czym świadczą wyniki egzaminu gimnazjalnego klas trzecich, czy też konkursów przedmiotowych - 7 miejsce wśród ponad 200 szkół gimnazjalnych w naszym województwie, ale również mieli czas na dobrą zabawę

podczas imprez okolicznościowych, zawodów sportowych oraz biwaków klasowych. Oto kilka migawek.

Tekst i zdjęcia  
**Wiesław Włodarski**



**BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE**  
Inż. Wojciech GÓRZNY

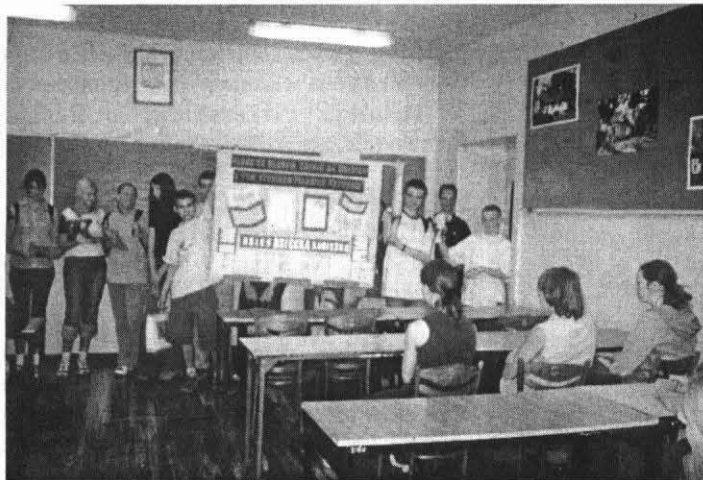
Os. Gen. Sikorskiego 9  
66-300 Międzyrzecz  
(0-95) 742 92 05

- \* Projekty budowlane i technologiczne
- \* Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- \* Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- \* Doradztwo techniczne
- \* Wyceny i kosztorysy
- \* Opinie techniczne

**SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"**

# „Słowo za słowem, kochanie, i polubisz czytanie!”



Ogólnopolska akcja promująca czytanie wśród dzieci i młodzieży ma coraz więcej zwolenników. W minionym roku poparło ją prawie 100 placówek opiekuńczo - oświatowych, a w bieżącym roku ponad 300 - jak podaje „Gazeta Lubuska” z 02.06.03r. W województwie lubuskim funkcję koordynatora akcji „Cała Polska czyta dzieciom” pełni p. **Dorota Klak** z Sulechowa.

W naszym gimnazjum również realizuje się program czytelniczej edukacji pod nazwą „POLUBIĆ CZYTANIE”. Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka klasa IIf przygotowała program artystyczny, w którym DZIECKO i KSIĄŻKA stanowiły motyw przewodni. Promowaniu czytelnictwa służyły wiersze, piosenki oraz hasło:

„SŁOWO ZA SŁOWEM, ZDANIE ZA ZDANIEM  
I TYM SPOSOBEM POLUBISZ CZYTANIE”.

Podsumowano również wyniki konkursu literackiego, a autorom najlepszych prac wręczono nagrody - oczywiście książkowe, które zakupiono dzięki dotacji sponsora. Nagrody otrzymali: **Sylwester**

**Szymański, Maksymilian Dajworski, Kamil Szuman, Paweł Miłota, Paulina Muzia, Agnieszka Kozłowska, Aneta Kent, Ewa Sokół, Wojciech Brzozowski, Marta Dybek, Ilona Filipek, Marta Mamzer, Dorota Marzec, Błażej Gębski, Tomasz Wawrzyniak, Joanna Pawłowska.**

Po programie artystycznym uczennice klasy IIIb przeprowadziły sondaż nt. propozycji świętowania Dnia Dziecka z książką. Na szczęście niemała grupa udzieliła odpowiedzi w stylu: „czytam sporo różnych rzeczy”, „czytanie jest moją pasją”, „czytam książki przygodowo - fantastyczne, ale „Pan Tadeusz” czy „Faraon” to nie dla mnie”, „molem książkowym nie jestem, ale czytam dużo”. Kilkoro uczniów uznało pomysł za dobry i pożyteczny: „Klasa IIf zachęcała nas do czytania przez cały rok, a dzisiejszy dzień jest ukoronowaniem akcji.”, „Uważam że Dzień Dziecka to świetna okazja do czytania i otrzymywania książek. Jeśli ktoś unika ich przez cały rok, mógłby im poświęcić przynajmniej ten dzień.” Niestety, z przykrością muszę stwierdzić, że wielu gimnazjalistów uznało czytanie za „przykry obowiązek, a nie przyjemność”. Preferują oglądanie telewizji, gry komputerowe, słuchanie muzyki - to ostatnie akurat nie wyklucza czytania. Dla niektórych czytanie to „strata czasu”, „nudne zajęcia” itp.

I właśnie dlatego, że większość wypowiedzi nie napawa optymizmem nie można zrezygnować z dalszego propagowania czytelnictwa i promowania książek. Przyszłoroczna atrakcyjna oferta programowa „Polubić czytanie” na pewno zainteresuje tych, którzy bibliotekę omijają szerokim łukiem. Może za 5-10 lat akcja zaowocuje radykalną zmianą postawy wobec słowa drukowanego. Prawdopodobnie niejeden obecny gimnazjalista przypomni sobie wtedy sentencję:

„Kto czyta, żyje wielokrotnie.  
Kto z książkami obcować nie chce,  
na jeden żywot jest skazany.”

Wychowawca kl. IIf  
**Małgorzata Stucka**

## Do redakcji

# Ortograficzne zmagania młodzieży i dorosłych

24 maja w Gimnazjum nr 2 im. Adama Mickiewicza w Międzyrzeczu odbył się Czwarty Powiatowy Konkurs Ortograficzny zorganizowany przez dyrekcję: **Lucynę Kalisz** i **Małgorzatę Matczak**.

W konkursie startowało 20-tu uczniów oraz nauczyciele i rodzice. Co ważne, żaden dorosły nie mógł być polonistą. Również uczniów - polonistów nie wpuszczano na salę. Młodszy uczestnicy ubiegali się o laury zwycięstwa indywidualnie oraz drużynowo (po trzech uczniów z każdej szkoły). Dorosli również startowali drużynowo (były dwie drużyny: Gimnazjum z Przytocznej oraz Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu).

O godz. 9<sup>00</sup> rano (i to w sobotę, za co!!) zebranych przywitała dyrektor **Lucyna Kalisz**, która zapowiedziała również przedkonkursowe występy. Uczestnicy mogli podziwiać popisy wokalne oraz recytatorskie uczniów naszej szkoły, które można zaliczyć do najbardziej udanych.

Po krótkim programie artystycznym **Małgorzata Bukowska** z Biblioteki Klubu Garnizonowego podyktowała dyktando, które opracowała na podstawie „Świata

sonetów krymskich Adam Mickiewicza”. Wybór bohatera dyktanda nie był przypadkowy i miał na celu popularyzację wiedzy o patronie Gimnazjum nr 2 w całym powiecie. Dyktando opowiadało więc o podróży Adasia na Krym i całe „najeżone” było nazwami geograficznymi typu: Eupatoria, Czufut, Kale, Cztyrdah czy Alusztza, sprawiającymi piszącym wiele trudności. Mnie najbardziej spodobaly się nazwy: Kikineis i Bałakława, choć nie wiem jeszcze, co to właściwie jest (ale sprawdzę).

Po zakończeniu pisania uczestników zaproszono na słodki poczęstunek, zapewniony przez **Jacka Belza**, właściciela restauracji „Duet”. Ponieważ sprawdzanie prac przez komisję bardzo się przedłużało, można było wyjść na mały spacer. Dla przybyszów z innych miast była to okazja, by zobaczyć nasz stary gród oraz nową fontannę.

Około godz. 13<sup>00</sup> podano wyniki. W kategorii dorosłych I miejsce zajęła **Agnieszka Rysiukiewicz**, nauczycielka z Gimnazjum w Przytocznej, II **Stefan Furtak**, pedagog z Gimnazjum nr 2, a III **Anna Winięcka**, rodzic z Gimnazjum nr 2. Wśród

młodzieży: I m - **Judyta Eksztedt** - Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu, II m - **Agnieszka Stańczyk** - Gimnazjum w Bledzewie, III m - **Marek Wiśniewski** - Gimnazjum w Skwierzynie. W kategorii drużynowej pierwsze miejsce zajęło Gimnazjum z Bledzewa, drugie miejsce Gimnazjum nr 1 z Międzyrzecza i trzecie miejsce Gimnazjum ze Skwierzyny. Nagrodami były książki ufundowane przez **Andrzeja Sobczaka**, kierownika Klubu Garnizonowego w Międzyrzeczu oraz **Tadeusza Taborowskiego**, właściciela księgarni „Bestseller”.

Wszystkim zwycięzcom gratuluję zdobycia tytułu Powiatowego Mistrza Ortografii, gratuluję również tym „wygranym inaczej” za to choćby, że spróbowali swoich sił w konkursie. Zapraszamy za rok.

**Aleksandra Sobańska**  
uczennica Gimnazjum nr 2 im. Adama  
Mickiewicza



# V Turniej Drużyn Młodzieżowych



07.06.2003 r. w Pszczewie odbył się V Turniej Drużyn Młodzieżowych w Piłce Nożnej o Puchar Przewodniczącego Rady Gminy. Organizatorami byli: Jarosław Szalata - przewodniczący Rady Gminy, Gminny Ośrodek Kultury, Rada i Urząd Gminy Pszczew.

**Uczestnicy:** drużyna Stołunia - opiekun Piotr Sochacki, drużyna Stoków - opiekun Wojciech Hałuszczak, drużyna Nowego Gorzycka - opiekun Roman Piszczygłowa, drużyna FC Szarcz - opiekun Mirosław Ripa, drużyna Silnej - opiekun Stanisław Dreger, drużyna Świechocina - opiekun: p. Kieryluk, drużyna Obra Policko I - opiekun Konrad Kiona, drużyna Obra Policko II - Opiekun Konrad Kiona, drużyna Zielomyśla - opiekun Zbigniew Gajewski, drużyna dziewcząt z Pszczewa - opiekun Karol Schmidchenn, drużyna FC Pszczew - opiekun Andrzej Woszczyło, drużyna Błyskawicy Pszczew - opiekun Włodzimierz Góral, drużyna Real Pszczew - opiekun Romuald Tankielun, drużyna FC Moonstars Pszczew - opiekun Robert Kępiński.

Lista zawodników jest zatem bardzo długa, obejmuje ponad 170 osób czyli impreza nabiera rozpędu, gdyż początkowo w turnieju uczestniczyło 5-6 drużyn a teraz, gdy turniej organizowany jest już po raz piąty cieszy się on wielkim zainteresowaniem.

Rozgrywki rozpoczęły się zbiórką o godz. 11.30 a wręczenie pucharów i nagród odbyło się ok. godz. 19.30, czyli młodzi piłkarze 8 godzin spędzili na sportowej rywalizacji! Turniej rozgrywano systemem pucharowym, mecze trwały 2x7 minut, a i tak aby wyłonić zwycięzcę potrzeba było wielu godzin gry. Poziom rozgrywek był wysoki i bardzo wyrównany i wielokrotnie dopiero rzuty karne rozstrzygały wynik pojedynku.

W meczu o trzecie miejsce po remisie nawet dwie serie rzutów karnych nie przyniosły rozstrzygnięcia i sędzia zaprosił do rzutów karnych opiekunów drużyn i dopiero Konrad Kiona pewną egzekucją „jedenastki” zapewnił 3 miejsce w turnieju drużynie Obra Policko I.

W wielkim finale spotkały się drużyny: Nowego Gorzycka i Silnej, pojedynek

przyniósł zwycięstwo drużynie z Nowego Gorzycka i ona właśnie została triumfatorą V Turnieju Piłkarskiego o Puchar Przewodniczącego Rady Gminy Pszczew.

**KLASYFIKACJA GRUPY FINAŁOWEJ:**  
1 MIEJSCE - Nowe Gorzycko, 2 MIEJSCE - Silna, 3 MIEJSCE - Obra Policko I, 4 MIEJSCE - Zielomyśl.

Wszystkie mecze turnieju sędziował bardzo dokładnie i sprawiedliwie **Roman Pawlik**, który jak co roku poświęcił swój wolny czas i zaangażował się w organizację turnieju. Pomagał w sędziowaniu również **Jan Leja** i im obu należą się wyrazy ogromnego uznania za bezinteresowną pracę na rzecz dzieci i młodzieży. Sędzią głównym turnieju był **Jerzy Dawidowicz** - wicewojt Bledzewa, znakomity piłkarz i szkoleniowiec, który poświęcił swój wolny czas i bardzo profesjonalnie przeprowadził turniej wg ustalonego wcześniej regulaminu.

**NAGRODY INDYWIDUALNE** fundowane przez sponsorów imprezy otrzymali:

- najlepsza zawodniczka turnieju: **Natalia Gorajska** ze Stoków,
- najlepszy bramkarz turnieju: **Marek Ostaszewski** z Nowego Gorzycka,
- król strzelców turnieju: **Dawid Pałubiak** z Policka

Zwycięska drużyna otrzymała puchar ufundowany przez **Jarosława Szalatę** i piękną markową piłkę, druga drużyna nieco mniejszy puchar, a wszystkie drużyny otrzymały piłki aby nadal podnosić swoje umiejętności i pożytecznie spędzać wolny czas, a także unikalne dyplomy przygotowane w Gminnym Ośrodku Kultury przez dyrektora **Wandę Żaguń**.

Odbył się konkurs na **Najlepszy Klub Kibica**, jednak zaangażowanie kibiców było tak ogromne, że nie sposób było wyłonić zwycięzcę i torba słodczy została oddana do podziału między wszystkich kibiców, którzy złożyli podpis na pamiątkowym dyplomie.

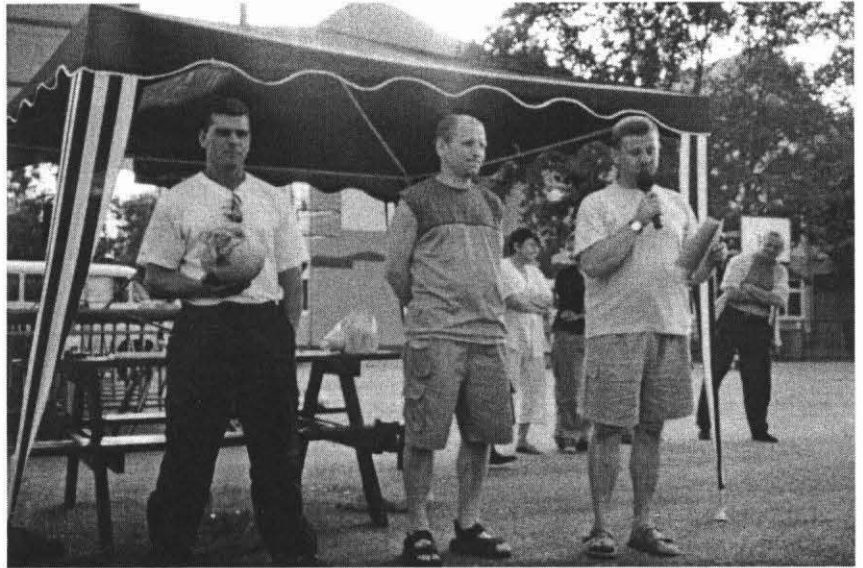
Miłym akcentem tej imprezy jest coraz bardziej powszechny i



stojący na coraz wyższym sportowym poziomie udział dziewcząt w piłkarskiej rywalizacji. Dziewczeta z Pszczewa pod przywództwem **Malwiny Pawlik** już po raz trzeci startowały w turnieju i potrafiły wygrać mecz z mocną męską drużyną rówieśników! Częściowo żeńskie składy miały też drużyny ze Świechocina i Stoków, a zawodniczka ze Stoków już po raz drugi z rzędu zdobyła tytuł Najlepszej Zawodniczki Turnieju i piękną nagrodę ufundowaną przez firmę **Instalko R. Strzelczyka**. Wszystkie dziewczeta biorące udział w turnieju otrzymały słodką niespodziankę z rąk Jarosława Szalaty.

Impreza odbyła się przy pięknej pogodzie i miała charakter festynu, nagłośnienie i oprawę muzyczną zapewnił niezastąpiony w takich potrzebach **Eugeniusz Górny** z Gminnego Ośrodka Kultury w Pszczewie. Opiekę medyczną zabezpieczała (na szczęście tylko profilaktycznie) **Gabriela Mocek** - pielęgniarka szkolna, za co serdecznie dziękuję. Uczestnicy turnieju korzystali w wolnej chwili między meczami z posiłku w szkolnej stołówce (podziękowania dla pań kucharek!), chłodzili się napojami i raczyli słodyczkami fundowanymi przez firmę Wertholz oraz zagrzewali do gry swoich kolegów. Turniej bardzo miło splótł się z festynem rodzinnym firmy Wertholz Polska SP.Z O.O - największego pracodawcy z terenu gminy Pszczew, który rozpoczął się wcześniej rano zawodami wędkarskimi. Zorganizowany był na boisku przy Zespole Szkół, jego finał zajął się z początkiem turnieju piłkarskiego, a zatem niektórzy bawili się cały dzień!!

Zakład Usług Komunalnych w Pszczewie przy osobistym zaangażowaniu dyrektora **Jana Łukaszyka** zabezpieczył nas w miejsca do siedzenia i pojemniki na śmieci, a pomoc techniczną zapewnili pracownicy Zespołu Szkół w Pszczewie łącznie z dyrektorem **Haliną Banaszekiewicz**.



Turniej odbył się w bardzo sportowej i sympatycznej atmosferze, choć jak zwykle były nerwowe i pełne emocji momenty.

Wszystkim, którzy pomogli w organizacji i przeprowadzeniu turnieju, zawodnikom za liczny udział, ich opiekunom za wielkie zaangażowanie, kibicom za obecność i wspaniałą atmosferę serdecznie dziękuję i zapraszam na następne oby jak najciekawsze imprezy. **SPONSORZY:** Rada Gminy, Gminna Komisja Rozw. Problemów Alkohol. Pszczew, Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie, Jarosław Szalata - przewodniczący Rady Gminy, Roman Strzelczyk - firma Instalko, Janusz Maciejewski - Wertholz sp. z o.o., Krystyna Mróz - Sklep RELAX Międzyrzecz, Włodzimierz Góral - Pszczew

**Jarosław Szalata**

## O większą logikę pracy

„Etyka solidarności” to książka napisana przez ks. Józefa Tischnera do delegatów II Walnego Zebrania Regionu Mazowsze, który odbył się w dniach 5 - 10 grudnia 1981 r. Publikacja była pisana w okresie kształtowania się oblicza ideowego Niezależnych Związków Zawodowych „Solidarność” i obejmuje okres od momentu uzyskania osobowości prawnej 124 października 1980 r./ do zakończenia obrad I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku 15 - 10 września 1981 r./, w którym wzięło udział 896 przedstawicieli reprezentujących blisko 9,6 mln. polskiej klasy robotniczej.

W Przedmowie autor zaznaczył, że tekst *zrodził się z marszu. W sytuacji, gdy prasa obrzucała strajkujących robotników kalumniami. Wtedy właśnie w obronie tych i wszystkich innych strajkujących pisalem: gdy praca staje się pracą bez sensu, jedynym sensownym rozwiązaniem jest strajk. Chwila, w której zapomnielibyśmy o tym, byłaby chwilą naszego samobójstwa.*

6 grudnia 1981 r. II Walne Zebranie Delegatów Regionu Mazowsze podjęło uchwałę o przeprowadzeniu 17 grudnia wiecu protestacyjnego w centrum Warszawy. Obawiano się wówczas, że

władza może pokazać swoje prawdziwe oblicze. Ostatecznie jednak zwyciężyło przekonanie, że *karabin nie zastąpi reformy gospodarczej ani nie zapełni pustych pótek w sklepach. Karabin w ogóle niczego sensownego nie załatwi.* Autor porusza w książce różne problemy.

### 1. O godności ludzkiej.

- Przeżywamy dziś niezwykle chwile. Ludzie odrzucają maski z twarzy. Spod prochu i zapomnienia wydostają się na jaw ich sumienia. Nie ma sensu dużej grać cudzych ról. Godność człowieka opiera się na jego sumieniu.

- Etyka solidarności chce być etyką sumienia. Mamy wiele systemów etycznych, ale sumienie jest jedno. Ono jest wcześniejsze niż owe systemy i stanowi u człowieka rzeczywistość samodzielną. Sumienie jest głosem, który woła wewnątrz człowieka. Do czego wzywa dziś sumienie? Przede wszystkim do tego, by człowiek chciał je mieć.

### 2. O sztuce prowadzenia dialogu.

- Dialog oznacza, że ludzie wyszli z kryjówek i rozpoczęli wymianę zdań. Początek dialogu jest już wydarzeniem. Ile przeszkód trzeba pokonać aby rozpocząć dialog ile cierpliwości należy wykazać aby

go kontynuować? Trzeba nie tylko przewyciężyć uprzedzenia ale również wynaleźć taki język, który dla obu stron będzie znaczył to samo. To co czarne nazywa się czarnym, to co białe nazywa się białym. Nikt nie usiłuje robić rozkoszy z bólu. Nie może być to język grupy, czy nawet język wzajemnych oskarżeń.

### 3. Opracy.

- W pracy idzie przede wszystkim o to, aby owoc był wspólny. Chleb ma być chlebem dla wszystkich. Im bardziej owoc jest owocem dla wszystkich tym bardziej wspólne staje się drzewo, które je rodzi. Jeżeli ziemia i owoce nie są wspólne a mimo wszystko tak się nazywają to znaczy, że staliśmy się ofiarą jakiejś iluzji. Miarą uspołeczniania pracy jest owocowanie *ilość wyprodukowanych dóbr i usług przez podmioty gospodarcze i dekoncentracja sił wytwórczych*/. Prawo osobistego posiadania winno być podporządkowane prawu powszechnego używania. Praca nie jest prywatną sprawą człowieka jak chcą zwolennicy „prywatyzacji”, bo siła pracy polega na budowaniu wspólnoty a nie na budowaniu monarchii stanowej. Społeczeństwu nie chodzi o to by mieć wędkę, ale o to by mieć ryby.

*Ks. Józef Tischner. Etyka solidarności. Wydawnictwo Znak. Kraków 2000*

**Piotr Barczewski**

# Amerykanin zwycięża w Międzyrzeczu



Siedemdziesięciu jeden zawodników stanęło na starcie XII Biegu Ulicznego Międzyrzeczka Dziesiątka, lecz nie wszyscy wytrzymali trudy biegu i musieli zejść z trasy. Po raz pierwszy w historii sympatycy amatorskiego biegania mieli do pokonania czterokrotnie pętlę liczącą 2350m ze startem i metą na osiedlu Kasztelańskim. W tegorocznej imprezie w kategorii open najlepszym okazał się Maciej Miereczko mieszkaniec Włocławka aktualnie studiujący w USA. 24-letni włocławianin w Międzyrzeczu pojawił się na zaproszenie Krzysztofa Kochana, by powtórzyć wynik z ubiegłego roku, kiedy to jako pierwszy minął linię mety usytuowaną pod miejskim ratuszem. Wśród kobiet zwyciężyła reprezentantka Międzychodu Danuta

Pietruszyńska, dla której był to trzeci triumf w międzyrzeczkiej imprezie, poprzednio zwyciężała w roku 1994 i 1999. Końcowa klasyfikacja:

• Mężczyźni:

1m. Maciej Miereczko - Włocławek - czas 30,13 min

2m. Dariusz Gąsiorek - Piła - 30,30 min

3m. Jacek Lenart - Zgorzelec - 30,41 min

4m. Krzysztof Kochan - Międzyrzecz - 31,11 min

pozostałe miejsca zawodników z naszego regionu:

8m. Zbigniew Kolis, 13m. Sylwester Osiński, 21m.

Zbigniew Zusin, 31m. M Dąbrowski, 40m. Bronisław

Kalisz, 50m. Paweł Witczak, 51m. Rafał Ryś, 56m.

Waldemar Glinka, 57m. Jacek Baczyński, 60m. Stanisław

Skrzek, 61m. Adam Nowotny, 65m. Szymon Baczyński,

67m. Bartłomiej Łagoda, 68m. Ryszard Cwener.

• Kobiety:

1m. Danuta Pietruszyńska - Międzychód - czas 38,54 min

2m. Maria Kawiorska - Pszczew - 39,48 min

3m. Ewa Łagoda - Międzyrzecz - 47,40min

• Zwycięzcy poszczególnych kategorii:

20-29 - Marek Wasilewski - Piła

30-39 - Sylwester Osiński - Międzyrzecz

40-49 - Mirosław Bugaj - Poznań

50 - 59 - Jerzy Ochota - Police

powyżej 60 - Jerzy Sak - Kostrzyn.

Organizatorzy XII Międzyrzeczkiej Dziesiątki serdecznie dziękują Ryszardowi Dudzie - Budmistrz, Romanowi Strzelczykowi - Instalko, Zbigniewowi Rybińskiemu - Sporteam Gorzów oraz Jadwidze i Leszkowi Wesoly - INTERMARCHE Międzyrzecz za okazaną pomoc przy organizacji imprezy.



# Lekkoatleci na medal

Aż piętnaście medali w pierwszej połowie czerwca zdobyli podopieczni **Grzegorza Kaczmarka**, potwierdzając swoimi wynikami, że są wiodącą sekcją w Międzyrzeczu, a przecież nie jest to jeszcze koniec lekkoatletycznego sezonu. Przed niektórymi z nich jeszcze najważniejszy start w tym roku, czyli udział w Ogólnopolskiej Olimpiadzie młodzieży uznawanej jako Mistrzostwa Polski. Złote krążki wywalczyły dwie liderki zespołu Kaczmarka - **Beata Gorzelańczyk** i **Agnieszka Kasica**, które zwyciężyły w Białymstoku w Ogólnopolskich Igrzyskach LZS i Młodzieży Szkolnej w swoich standardowych konkurencjach, tj w biegu 100 m ppł i płaskiej setce. Agnieszka do złota dorzuciła jeszcze srebro w biegu na 200 m. Niewiele gorsza od koleżanek w stolicy Białowieży była **Danuta Sabiło**, która bijąc wynikiem 62,71 sek rekord życiowy w biegu na 400 ppł zajęła drugie miejsce. Wspomniana trójka dziewcząt wspólnie z **Emilią Budną** wywalczyła na tej imprezie jeszcze brąz w sztafecie 4x100 m. Zdobyc medalową w kategorii juniorki powiększyli bliźniacy **Michał** i **Paweł Kaczmarkowie**. Pierwszy z nich na

Mistrzostwach Województwa rozegranych w Zielonej Górze zdobył złoty medal w biegu na 400 m ppł, drugi zajął drugie miejsce na 100 m i trzecie na 200 m. Cała szóstka juniorów wystartuje w dniach 28-29.06 na O.O.M. gospodarzem której będzie Zamość. Śladem starszych koleżanek i kolegów idą juniorzy młodszy. Trenująca pod okiem G. Kaczmarka zaledwie od trzech miesięcy **Monika Grabarek** we Wrocławiu na Mistrzostwach Makroregionu wywalczyła na 100 m ppł brązowy medal dając jej awans do zawodów o krajowy prymat. Jeszcze lepiej na wrocławskich mistrzostwach spisali się sprinterzy **Piotr Rudnicki** i **Arkadiusz Toczyński**. Biegając w klubowej sztafecie Lubusza Słubice 4x100 m zdobyli srebrne medale i również pojedają w lipcu do Gdańska gdzie odbędzie się impreza finałowa w kategorii juniorki młodszego. P. Rudnicki do medalu w sztafecie dorzucił jeszcze srebro wywalczony indywidualnie w biegu na 100 m w mistrzostwach naszego województwa. Na tej samej imprezie w kat. juniorki młodszego srebrny medal wywalczył



ponadto trójkoszek **Dariusz Dysierowicz**. W czerwcowych zawodach medale zdobywali również młodziecy, i tak: srebro **Agata Hudziak** - bieg 300 m ppł, srebro **Dagmara Jasińska** - bieg 100 m, brąz **Paulina Blask** wywalczony na tym samym dystansie. Medale

młodzieży zostały zdobyte w Słubicach, gdzie na otwarcie nowego obiektu zostały rozegrane Wojewódzkie Mistrzostwa Gimnazjalistów. Teraz z nadzieją oczekujemy wiadomości o kolejnych sukcesach na krajowych mistrzostwach.

Na zdjęciu: piękniejsza część zespołu Kaczmarka - w pierwszym rzędzie od lewej - A. Hudziak, D. Jasińska, M. Grabarek. Stoją od lewej - D. Sabiło, E. Budna, A. Kasica, B. Gorzelańczyk.

-rud-

# Kolarskie mistrzostwa

UKS Iskra Przytoczna będzie w lipcu gospodarzem ogólnopolskiego XI wyścigu Szukamy Kolarskich Talentów będącego jednocześnie Mistrzostwami Makroregionu MTB. 23 lipca w Goraju leżącym 3km od Przytocznej rozegrane zostaną kolarskie zawody w kategorii młodzieży, juniorki młodszego i juniorki w dwóch zasadniczych grupach: dla zawodniczek nie zrzeszonych i osobno dla zawodniczek posiadających aktualne licencje kolarskie. Wyścigi przeprowadzone zostaną na pętli okrężnej o długości ok. 1800m biegnącej duktami leśnymi i drogami polnymi. W zależności od kategorii wiekowej zawodnicy

będą pokonywali trasę w czasie od 35 min młodzieży do 1 godziny 20 minut w kategorii juniorki. Najlepsi w poszczególnych kategoriach wiekowych zarówno wśród dziewcząt, jak i chłopców otrzymają okolicznościowe puchary i nagrody rzeczowe. Szczegółowych informacji o kolarskiej imprezie udziela Prezes UKS Iskra - **Tadeusz Jasionek**, tel. 0-601 758358, 095-749-3158. Zapraszamy do uczestnictwa w zawodach.

-rud-



# WZDZ-owskie święto sportu

Tradycyjnie na przełomie maja i czerwca szkoły WZDZ Gorzów rywalizują między sobą o miano najlepszej w zakresie sportu. Jest to wspaniałe współzawodnictwo między młodzieżą, pełne radosnych zmagania na bieżniach, skoczniach i boiskach. W tym roku bawiono się doskonale na rekreacyjnych obiektach Ośrodka Szkoleniowo - Wypoczynkowego WZDZ w Trzcielu. Sportowym wyczynom sprzyjała piękna i słoneczna pogoda, przyjazna atmosfera i

urokliwe otoczenie. Przysłowiowa gościnność gospodarzy także wpłynęła na fakt określenia tej imprezy jako bardzo udanej. Trzecielska szkoła WZDZ-u przyjmowała uczniów z Choszczna, Gorzowa Wlkp. i z Sulęcina. Gościem honorowym, który dokonał otwarcia XI Spartakiady Młodzieży WZDZ był Prezes Zarządu - **Zbigniew Staszak**. Przygotowanie spartakiady wymagało pracy wielu nauczycieli i uczniów, ale najwięcej wysiłku organizacyjnego włożył nauczyciel wychowania fizycznego -

**Przemysław Bławuciak**. Za ten trud, który dał takie wspaniałe efekty, dostał specjalne podziękowanie od pani dyrektor szkoły - **Gabrieli Fukowskiej**. Gratulacje otrzymali także trzecielscy uczniowie, którzy zdobyli wszystkie możliwe puchary, a więc zwyciężyli w piłce nożnej chłopców, w piłce siatkowej dziewcząt oraz w punktacji ogólnej również dziewcząt i chłopców. Tak więc i w tym roku sportowcy z trzecielskiej „zawodówki” nie dali się pokonać swoim kolegom z innych WZDZ-owskich szkół. I to też jest sukces p. Przemysława Bławuciaka, który skutecznie pracuje ze szkolnymi sportowcami. Wśród nich wyróżniają się: **Damian Miłoś**, **Ewa Kuryś**, **Agnieszka Kuryś**, **Ewelina Jędrzejczak**, **Przemysław Lipiński**, **Karol Miszta**. Lista tych świetnych sportowców jest znacznie dłuższa, trudno ich wszystkich wymienić. Pewnie jeszcze dadzą nie jeden powód do dumy i chwały.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. Zwycięska ekipa siatkarek, która otrzymała specjalną nagrodę od zarządu ZDZ w Międzyrzeczu,
2. Radość ze zwycięstwa.



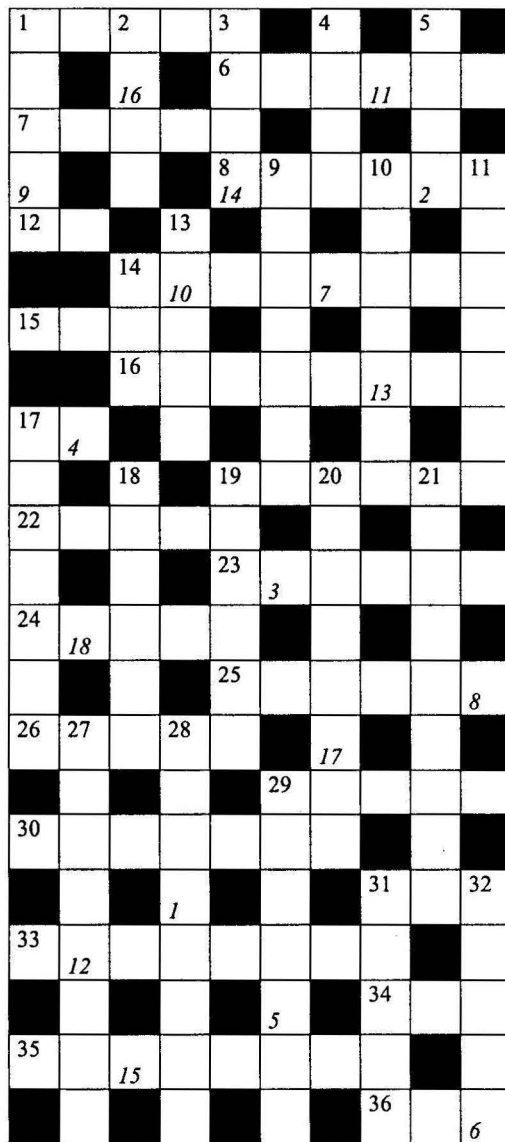
# Krzyżówka

**Poziomo:** 1. Prezentacja; 6. Bies, czart; 7. Psie wyspy; 8. Żart, psota; 12. Dawniejsza policja; 14. To co jest łatwe i jednocześnie płytkie; 15. Karzelek; 16. Przyrząd do mierzenia o długości 1 metra; 17. Samolot Tupolewa; 19. Ucieczka z lekcji; 22. Silnik; 23. Zniewaga; 24. Nie można go przekroczyć; 25. Bliżej nieokreślona wielka liczba; 26. Graniczy z Etiopią; 29. Pierwsza powojenna komedia filmowa; 30. Ozdoba bielizny; 31. Król kojarzący się z zaciskaniem pasa; 33. Urządzenie podające; 34. Szumiące zbożem pole; 35. Topór; 36. Suchy w stoczni.

**Pionowo:** 1. Uroczysta pieśń religijna; 2. W nim ziarno; 3. Szyb na odpadki; 4. Bokobrody; 5. Stolica Azerbejdżanu; 9. Bóg; 10. Krzywik; 11. Odsiaduje karę; 13. W drzwiach mieszkania i auta; 14. Narzędzie włamywacza; 17. Podtrzymuje złamaną rękę; 18. Hetman kozacki; 19. But na kółkach; 20. Spódnica z żakietem; 21. Demontaż obiektu; 27. Nauka o strukturze i funkcjonowaniu przyrody; 28. Separatka; 29. Muzeum z domami; 31. Ustalany przez trenera; 32. Miasto nad Sanem.

Zaznaczone litery utworzą rozwiązanie, które należy przesłać do 20.07.2003r. Rozwiązanie z numeru 6/51: UNIA EUROPEJSKA. Album do zdjęć wylosowała Renata Malicka z Międzyrzecza. Nagrodę prosimy odebrać w redakcji.

M.S.



Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA  
BIURO REGIONALNE

**TELVINET** "TELVINET GORZÓW"

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,  
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

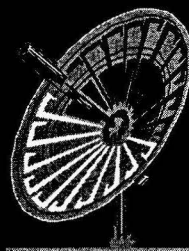
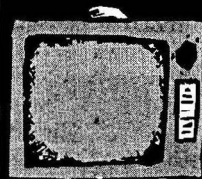
**PHU "KUBUŚ"** Ul. Waszkiewicza 2  
tel. 7412472

**PAPIER**  
**KSERO** 13,50  
**CENA DETALICZNA**

**Program lokalny**

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski  
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1  
tel. dom. 742-0241  
kom. 0603 846 436

\* REKLAMY  
\* OGŁOSZENIA  
\* ŻYCZENIA  
\* INFORMACJE



Zdjęcie na okładce: Grzegorz Paczkowski

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, P. Barczewski tel. 741-6854, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 741-2062, St. Kąkol, B. Onyszczyk, A. Piniarska, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, E. Sawiński, A. Stopyra, J. Szylar, Z. Wojciechowski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Poznańska 22, skr. pocztowa 81, tel. 741-2431 Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm<sup>2</sup> czarno-białe, 1,40 zł cm<sup>2</sup> kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Sciterian Technologies, Międzyrzecz, ul. Pamiątkowa 12, sciterian@sciterian.com, http://sciterian.com, tel./fax 95 7412012



Prywatne Policealne  
Studium Ekonomiczne  
„AWANS”  
Międzyrzecz ul. Libelta 4  
tel. 0-95 – 741-25-72 do godz. 15  
lub 607 070 419  
[www.studium.edu.pl](http://www.studium.edu.pl)  
email: [studium@awans.edu.pl](mailto:studium@awans.edu.pl)

Ogłasza nabór na rok szkolny 2003/2004  
do dwuletniego zaocznego studium w  
następujących zawodach:

- technik informatyk
- technik rachunkowości
- technik administracji
- technik ekonomista

Z nami marzenia o awansie  
stają się realne!!!

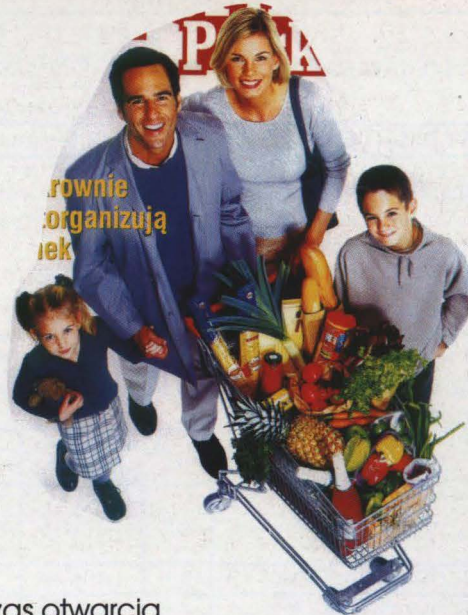


**DOBRY TOWAR - W Dobrej Cenie!**



**INTERMARCHÉ**  
Muskieterowie

Zapraszamy codziennie  
na Osiedle Kasztelańskie!



...równie  
...organizują  
...iek

Czas otwarcia  
sklepu:

Pn-So 7<sup>00</sup>-22<sup>00</sup>

Niedziela 10<sup>00</sup>-19<sup>00</sup>

**MIĘDZYRZECZ**  
Os. Kasztelańskie  
tel. 742-08-72

## Największy w Międzyrzeczu Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu)  
Tel. (095) 741 25 41

### OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ◆ Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- ◆ Możliwość dowozu towaru



Sypialnia „Stella” 3.392,-



System „Kent” 710,-  
277,-  
504,- 771,- 308,-



Tapczan „Karol” 450,-

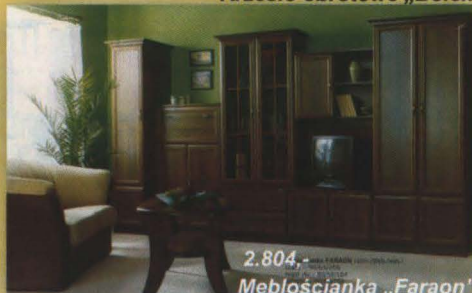


165,-



145,-

Krzesełko obrotowe „Bolek”



2.804,-

Meblóścianka „Faraon”

## STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

ul. Świerczewskiego 8  
(DOM HANDLOWY I-piętro)  
Tel. (095) 741 23 60



Kuchnia „OLA”  
na wymiar  
OLA MAF



Naróżnik „Lux I” - 530,-

130,-

35,-

1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>, w soboty od 9<sup>00</sup> do 12<sup>00</sup>

## Ceny magnetyzerów samochodowych jednocześnie uzdatniających i podgrzewających paliwo lub gaz oraz uzdatniających ciecz chłodzącą

(zmniejszają zużycie benzyny, oleju napędowego, gazu, obniżają poziom zanieczyszczeń, w samochodach poprawiają prace silnika i nie dopuszczają do osadzania się kamienia kotłowego w instalacji cieczy chłodzącej)

Typ	Ceny [zł]	Opis
CRYLOMAG-CAR SO	199	magnetyzer samochodowy, jest to hybrydowe urządzenie do jednoczesnego uzdatniania i podgrzewania paliwa (benzyny, oleju napędowego, gazu) oraz uzdatniania cieczy chłodzącej; za magnetyzer CRYLOMAG-CAR firma została nagrodzona w roku 1993 srebrnym medalem na Światowej Wystawie Wynalazków w Brukseli (opis na stronie www firmy <a href="http://www.crylomag.com.pl">http://www.crylomag.com.pl</a> )
CRYLOMAG-CAR SC	389	j.w. + magnetyzer do samochodów ciężarowych

**Uwaga:** Do ceny dolicza się 22% podatku VAT. Ceny magnetyzerów do kotłów olejowych i gazowych CRYLOMAG PO, PGP, PGZ według indywidualnej kalkulacji. Okres gwarancji na magnetyzery CRYLOMAG-CAR SO, CRYLOMAG-CAR SC, CRYLOMAG PO, CRYLOMAG PGP, CRYLOMAG PGZ wynosi 2 lata.

## Ceny magnetyzerów do uzdatniania wody w wersji malowanej

(powstrzymują osadzanie się kamienia kotłowego\* i usuwają już istniejący, zapobiegają dużym stratom energii cieplnej)

Typ	Wydajność [m <sup>3</sup> /h]			Ceny [zł]		Średnica końcówek wlot-wylot wewn. [mm]	Ciężar [kg]	Długość [mm]	Zastosowanie
	min.	śred.	max.	bez filtra, bezkolnie-rzowy	z filtrem kolnie-rzowy				
CRYLOMAG VACO-2000-15	0,2	1,3	2,5	139	-	15 (0,5")	0,39	90	pralki autom., boilery, destylarki, przepływowe podgrzewacze wody, liczniki i termoregulatory wody, c.o., domy jednorodzinne
CRYLOMAG VACO-2000-20	0,5	2,2	4,0	139	-	20 (3/4")	0,29	90	
CRYLOMAG VACO-2000-25	1,0	4,0	7,0	149	-	25 (1")	0,43	95	
CRYLOMAG VACO-2000-40	2,5	7,7	13,0	349	469	40 (1,5")	1,35	190	j.w.+hydrofory w domach jednorod., przyłącza wodne
CRYLOMAG MW-15	0,2	1,3	2,5	139	-	15 (0,5")	0,85	135	pralki autom., boilery, destylarki, przepływowe podgrzewacze wody, liczniki i termoregulatory wody, c.o., domy jednorodzinne
CRYLOMAG MW-20	0,5	2,2	4,0	139	-	20 (3/4")	0,9	160	
CRYLOMAG MW-25	1,0	4,0	7,0	149	-	25 (1")	1,1	180	
CRYLOMAG MW-40	2,5	7,7	13,0	349	469	40 (1,5")	2,5/9,0	340/410	j.w.+hydrofory w dom. jednorod., przyłącza wodne
CRYLOMAG MW-50	3,5	11,7	20,0	479	599	50 (2")	3,2/11,5	300/400	odpowiednio większe urządzenia grzewcze, wymienniki ciepła, procesy technologiczne, instalacje c.o. i c.w., udrażnianie systemu kapilarnego w przemyśle i przetwórstwie spożywczym
CRYLOMAG MW-65	5,0	20,0	35,0	559	679	65 (2,5")	5,3/16,3	300/410	
CRYLOMAG MW-80	8,0	26,5	45,0	679	889	80 (3,25")	9,0/21,5	375/460	
CRYLOMAG MW-100	12,0	51,0	90,0	-	1,499	100 (4")	31,0	475	
CRYLOMAG MW-125	20,0	80,0	140,0	-	1,699	125 (5")	42,5	485	
CRYLOMAG MW-150	35,0	127,5	220,0	-	1,999	150 (6")	63,0	640	
Okres gwarancji				5 lat					

**Uwaga:** Do ceny dolicza się 7% podatku VAT. Aparaty MW-175, 200, 225, 275, 325 - ceny są określane wg kalkulacji indywidualnej po otrzymaniu zlecenia na wykonanie i w zależności od ceny dostawy magnesów i ilości zamówionych urządzeń jednego typu.

## Na magnetyzery MW i VACO udzielamy 5 lat gwarancji!

Udzielamy upustów od cen w zależności od ilości zakupionych aparatów jednego rodzaju:

3 - 6 szt.	5%
7 - 10 szt.	10%
11 - 24 szt.	15%
25 - 49 szt.	20%
50 - 74 szt.	25%
75 - 99 szt.	30%
powyżej 100 szt.	35%

**Uwaga:** Urządzenia nie wymagają zasilania energią elektryczną. Zastrzega się możliwość zmian cen. Obowiązują ceny aktualne w dniu zakupu. Aparaty w wersji niklowanej wykonywane są na specjalne zamówienie wg odrębnej kalkulacji. Ceny odnoszą się do płatności gotówkowej. Przy pierwszych trzech zakupach obowiązuje płatność gotówką lub przedpłata przelewem. Później po nawiązaniu stałej współpracy możliwa odroczone płatność przelewem (warunki do negocjacji) oraz możliwość negocjacji cen.

\* - kamień kotłowy to żółty osad o działaniu korozjogennym, odkładający się na ściankach rur, urządzeń sanitarnych, czajników itp. powodujący oprócz pogorszenia estetyki zmniejszenie skuteczności wymiany cieplnej i zwiększenie oporów hydraulicznych, co przyczynia się do strat energii cieplnej sięgających 60%.